

# SYLWESTER



## przy martenach

A więc nie pozostaniesz w tyle, Drogi Czytelniku! Mają inne pisma swoje plebiscyty na najlepszych czy też najpopularniejszych sportowców — będziesz miał i Ty. Już od dziś możesz zastanawiać się nad Twoimi kandydatami do miana „Sportowcy Nowej Huty 1974”. Plebiscyt organizują w

nikowski — szachy („Hutnik”), Kalużyński, Migas, Przybecki, — piłka ręczna („Hutnik”) Maciejewska, Kucharska, Morawska, Musiał, Doniec, Pirowska, Matysik — koszykówka („Hutnik”), Bigaj, Wolski, Tomala — kajaki („Yacht Club Budowlani”), Marcinkiewicz, Maślanka, Burak, Sztajerowska, Oremus, Różycka,

W blaskach topionej w piecach martenowskich stali tętni normalne życie nawet w sylwestrową noc. W oczekiwaniu na przybycie Nowego Roku stalownicy nie zwalniają tempa pracy, tym bardziej, że załoga pracuje w minimalnym składzie przy obsadzeniu podstawowych urządzeń i agregatów: wsadzarek, suwnic lejniczych itp. W dyspozytorni gdzie pełni dyżur JAN MATUSZ — wzmożony ruch i pełna koncentracja. Dyspozycje i polecenia młodego dyspozytora rozkładają „korki”, kierują ludzi tam, gdzie najbardziej wymaga tego sytuacja. Tu spotykam również kierownika zmianowego inż. MICHAŁA OLSZEWSKIEGO.

Zanim wyjdziemy wspólnie do hali rozlewniczej, inżynier przekazuje z dyspozytorni mistrzowi ROMANOWI SERWONSKIEMU swoje uwagi odnośnie czynności zabezpieczających prawidłową pracę urządzeń mechanicznych. Odbywa się równoczesny spust z dwóch pieców martenowskich. Rozpryskująca się stal — noworoczne fajerwerki stalowników. Długi rząd zestawu kolejowego, na którym ustawione są masywne wlewnice, oczekuje już na płynny metal. Przy tymnie spustowej krząta się zespół wytopiaczy, niżej podwieszona w ramionach 260-tonowej suwnicy potężna kład gotowa jest do przyjęcia ostatniej w tym roku porcji stali.

Przedstawiony obraz swym wyglądem pozornie nie różni się od codziennego widoku jaki można obserwować w Stalowni Martenowskiej. A co mówią o nocy 1974/1975 ludzie?

Inżynier Michał Olszewski: na wszystkich odcinkach praca przebiega zgodnie z zaplanowaniem. Nie mam przypadku samowolnego opuszczenia pracy.

— Wysilek stalowników i mobilizacja — mówi inż. Olszewski są jednak nieproporcjonalnie wyższe, bowiem pracujemy w zmniejszonym składzie, by dać innym możliwość powitania Nowego Roku w sali balowej lub w gronie rodzinnym.

ROMAN SERWONSKI szlify zawodu mistrza utrzymania ruchu zdobywać rozpoczął 25 lat temu jako ślusarz. Dziś nazywają go mózgiem wszystkich urządzeń mechanicznych.

— Nie pierwszy to Sylwester spędzany w pracy. Nie do pomyślenia byłaby praca stalowni bez operatorów suwnic. Prawidłową obsadę tych urządzeń analizowaliśmy z kierownictwem utrzymania ruchu dużo wcześniej, aby zabezpieczyć odpowiednio dni świąteczne. Moi pracownicy są zdyscyplinowani i bardzo dobrze pracują.

MARIAN MARONKA, pierwszy wytopiacz X-go pieca martenowskiego tkwi przy urządzeniach sygnalizacyjnych w sterowni. Był jednym z pierwszych, któremu powierzono X-ty piec. Wcześniej był urzędnikiem Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Dziś, ciesząc się on dużym autorytetem wśród załogi, jest wychowawcą i nauczycielem.

— Planowałem powitać Nowy Rok zabawą, ale tak się złożyło, że żona zachorowała na gripę. Spędzam więc kolejnego, nie wiem nawet którego z rzędu Sylwestra w pracy. Gdy wrócę do domu po przepracowanej nocy kanarki, których mam 35 zaśpiewają mi kołysankę.

JAN SWIERKOT operator suwnicy lejniczej przed chwilą odebrał spust stali i porzucił do wlewnic. Na suwnicy pracuje od 22 lat. Do Stalowni przyszedł już jako dobry fachowiec ze Śląska w 1952 r. Pełni funkcję społecznego inspektora pracy na zmianie.

— Rok, który żegnamy był dla mojej zmiany, a sądzę, że i dla innych — szczęśliwy. Pracowaliśmy w zgodnej, koleżeńskie atmosfery, nie zanotowaliśmy wypadków w pracy. Koledzy operatorzy, to stara wypróbowana i doświadczona załoga. Wielu z nas długie lata pracuje bez wypadku, co mnie jako społecznego inspektora najbardziej cieszy. Jestem starym kibicem „Hutnika” mocno przekonany, że nasi piłkarze wejdą do II ligi.

Tak się dla zmiany „B” układa z kalendarzka ruchu 4-brygadowego, że w roku przyszłym znów przypadnie im Sylwester w pracy, ale w 1974 roku była to ostatnia noc zmiany, a w 1975 — będzie to dopiero druga noc.

Do zobaczenia... za rok. A tymczasem — moc serdecznych życzeń dla stalowników HiL!

EUGENIUSZ SYNOWIEC

### W ROKU 1974...

Wartość produkcji Huty im. Lenina wyniosła dziennie prawie 81 mln zł.

Wydajność na jednego pracownika HiL (łącznie z uczniami) wyniosła w ub. roku 818 tys. zł i była wyższa o 13 tys. zł.

Nasi kolejarze - hutnicy wykonali w ub. roku przewozy wynoszące ogółem ok. 60 mln ton. Wywieźli z huty ładunki o wadze 8.866.000 ton. Dzień w dzień przewozili ok. 160 tys. ton ładunków posługując się ok. 6.700 wagonami kolejowymi (w przeliczeniu na wagony 2-osiove). Gdyby z tego taboru uformować pociąg zająłby on trasę liczącą ponad ... 60 km.

### PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 1 (941)

4-8. I. 1975

Cena 50 gr

## Hutnikom serdeczne podziękowania i gratulacje za dobrą pracę w 1974 roku

— Czy osiągnięte wyniki mogą nas zadawać?

— Plan ubiegłoroczny był bardzo trudny i napięty, trzeba było wielkiego wysiłku, aby go wykonać. Podam kilka przykładów. W 1974 roku wyprodukowała nasza huta więcej niż w roku 1973: 66 tys. ton koksu, 80 tys. ton surówki, 210 tys. ton stali ogółem, 275 tys. ton półwyrobów walcowanych, 250 tys. ton wyrobów walcowanych gotowych,

20 tys. ton blach zimnowalcowanych, 53 tys. ton rur zgrzewanych, 47 tys. ton profili zimnowalcowanych.

Za wykonanie tych bardzo trudnych zadań wyrażam całej załodze HiL serdeczne podziękowanie. Składam gratulacje dołączając do nich najlepsze życzenia noworoczne!

Które wydziały huty pracowały najlepiej? Szczególnie duże uznanie należy się załodze Zakładu Stalowniczego,

gdzie nastąpiła dalsza integracja załogi w ramach zakładu i uwidoczniła się poprawa stylu pracy na wszystkich odcinkach produkcyjnych.

Bardzo dobrze pracowały też w ub. roku wszystkie wydziały walcownicze, przy czym na szczególne uznanie zasługuje załoga Walcowni Zgniatacz, która od dłuższego czasu osiąga prawie że rekordowe wyniki produkcyjne.

(Dokończenie na str. 2)

### PLEBISCYT SPORTOWY

tym roku Rada Zakładowa Kombinat, Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury Fizycznej Urzędu Dzielnicowego i nasza Redakcja.

Spśród wielu nazwisk, które znajdują się na Waszych kartach pocztowych (wyłącznie!) sugerujemy kilkanaście: Stój, Zabek, Urbańczyk, Błachno, Płaszczewski — piłka nożna („Hutnik”), Kolodziejski, Sańka, Szymczyk, Ruszczyński — siatkówka („Hutnik”), Ratzko, Hawryluk — oboje z „Hutnika”), Szatko, Weislo, Gołiński z „Wandy” (tenis stołowy), Kostro, Gąsiorowski, Ko-

piłkarski — wioślarstwo („Yacht Club Budowlani”), Wydra — judo („Wanda”), Jagielski, Szczerba, Talar — boks („Hutnik”), Sobieraj, Łacheta — lekka atletyka („Hutnik”), Solowski — sporty motorowe („Hutnik”).

Równolegle z powyższym plebiscytem, którego zakończenie przewidujemy około 15 lutego br. organizacje sportowo-turystyczne wybierać będą najfajniejszych działaczy sportu, turystyki i wypoczynku.

Zyczymy Wam, Drodzy Czytelnicy dobrej zabawy i... szczęścia w losowaniu nagród.



Imprezy choinkowe dla dzieci hutników, organizowane w okresie Nowego Roku w hali sportowej KS „Hutnik” przez Dział Socjalny przy współudziale ZDK HiL, mają już swoją bogatą tradycję. Nic więc dziwnego, że z roku na rok są one coraz bardziej udane, że cieszą się ogromną frekwencją, zarówno wśród dzieci jak i ich rodziców.

W tym roku hutnicza choinka noworoczna, trwała trzy dni i uczestniczyło w niej ponad pięć tysięcy dzieci — bawiąc się znakomicie. Wyśmienitą zabawę zapewniono im za sprawą Dobrej Wróżki i jej srebrnych, czarodziejskich dzwoneczków. Wyczarowała za ich pomocą bardzo urozmaicony i na wysokim poziomie program artystyczny, w wykonaniu m. in. Cyrku „Gag-gag” i teatryku z repertuarem bajki śląskiej o trzech siostrach i złym czarowniku. Prawdziwy ubaw, miały też dzieci z popisowego występu Krzysztofa Pietscha, znakomitego wykonawcy roli klauna, o którym zapewne pamiętać będą do... następnej ehoinki. Dodatkową przyjemność, sprawili dzieciom otrzymane paczuski ze słodyczkami, zakupione przez Dział Socjalny za sumę 330 tys. złotych! (okt.)

### UWAGA, CZYTELNICZY „GŁOSU”!

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że następny numer „Głosu Nowej Huty” ukaże się w kioskach już 9 stycznia rano, w związku z odbywającą się w tym dniu Fabryczną Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR.

### opinie

W czasie świąt sięgnąłem po stes prasy wydanej w zwiększonej objętości i podobno — jak zachwalano to na okładkach i stronach tytułowych — pełnej ciekawych treści. Okazuje się, że koledzy po piórze nie próżnowali w okresie przedświątecznym, wytrwale prześladowując Irenę Szewińską i Daniela Olbrychskiego. Świadczy to dobrze o ich pomysłowości, albowiem jak się zorientowałem, w istocie nie ma nic ciekawszego, jak lektura wynurzeń długonogiej Ireny i zadzierzystego Kmicica. Choć po prawdzie, dziwię się, że pani Szewińska dała się złapać aż tylu reporterom. I jak tu wierzyć ekspertom od lekkoatletyki, że jest ona najszybszą biegaczką świata?

Widziałem kiedyś rysunek, przedstawiający sprintera, obok którego biegnie jakiś człeczyzna, wołając: „Kiedy wreszcie odda mi pan dług!”. Myślę, że pani Szewińska ów dług polskiej prasie spłaciła z nawiązką. Nie dziwię się natomiast Olbrychskiemu, że dał się złapać, boć on nie od uciekania, ale od gonienia. Dlaczego jednak nie przegonił natrętów, wypytujących go aż do znużenia wciąż o to samo? Podobno Kmicic był poręczny. Olbrychski albo nie dość dobrze wszedł w jego rolę, albo choć swą rolę znakomicie odegrał, okazał się wzorem cierpliwości i pokornie poddał się przepytaniu dziennikarzy. Prasa to jednak potęga. Nawet takiego Kmicica potrafi oblaśkawić i wpręgnąć w swoją służbę...

## PIĘKNE DZIEWCZĘTA — GDZIE JESTEŚCIE?

ksiądz uderzając pijaka, podjął z nim dialog, przemówiłszy doń jedynym językiem, który pijak mógł pojąć. Dał mi też do zrozumienia, że nie jest obojętny i że za wszelką cenę, nawet drastycznych posunięć, pragnie odczytać go szargania świętości. A więc cel uświęca środki...

Leszek Konarski w „Dzienniku Polskim” poruszył temat drażący mnie od lat: jak to właściwie jest z tym świętym kamieniem na Wawelu? — Niestety kochany Leszek tym razem niepostępowanie spłynął z tematu, zadowolony się wynalezieniem podziemnych wód pod Krakowem. Leszku, nie daj się unosić fal! —

A swoją drogą tajemnica pozostała i jak dobrze pójdzie święty kamień z Wawelu z powodzeniem będzie mógł konkurować z wężem z Loch Ness w sezonie ogórkowym...

Rozczulił mnie Zbigniew Kwiatkowski pisząc w „Życiu Literackim” w reportażu o polskiej miedzi: „A wreszcie wskaźnik dobrobytu, wskaźnik prężności tego społeczeństwa: kobiety i młode dziewczęta ładne ponad normę. Kogo śmieszy ten wskaźnik zamożności, dynamiki tej społeczności? A niech się śmieje, ja mam na ten temat maleńką teorię, którą niniejszym wykładam. Otóż ładne dziewczęta ciągną za mężczyznomi nie liczącymi się z każdym centem, zdolnymi do ryzyka, porzucenia wygrzanego miejsca na rzecz przygody i nowego nieznanego, obiecującego”.

Śmiać się nie śmieje, nie ma tutaj z czego. Uważam jednak, że co ładne ponad miarę, jest po prostu nieładne. Ale poruszenie tego tematu jest o tyle cenne, że na łamach świątecznej prasy tym razem jakoś mało pisano o pięknych dziewczętach. Za dużo było wspominków, co chyba świadczy o tym, że nasze dziennikarstwo należy nieco odmioczyć. Korespondent naszego pisma Mieczysław Gil twierdzi, że wspomnienia piszą ci, którzy nie mają nic innego do napisania. Zgadza się z nim i zapytuje: piękne dziewczęta — gdzie jesteście? — Czy aby Was zobaczyć, trzeba jechać aż do Lublina? Zważcie, że nie tak łatwo porzucić wygrzane miejsca, zwłaszcza, że nie mamy wcale gwarancji, że znajdziemy tam coś więcej oprócz miedzi...

(RYLS)



# Wspólne interesy

Od stuleci już nauka i przemysł świadczą sobie wzajemne usługi, wiążąc teoretyczną wiedzę z praktyką produkcyjną. Ale od niedawna potrzebę tej współpracy odczuwa się tak silnie również w dziedzinie nauk humanistycznych. Nie w każdym zakładzie jest jeszcze zatrudniony socjolog, ale wynikami badań prowadzonych przez tę gałąź wiedzy, sięgającą w sferę ludzkich emocji, opinii i układów — coraz bardziej interesują się kierownictwa zakładów i organizacje społeczno-polityczne. Z drugiej strony, socjologowie wkraczają na teren fabrycznego podwórka znajdują oparcie dla swoich badań i wiedzę tę skutecznie poszycają.

Właściwym zrozumieniem również w naszym kombinacie. Od wielu lat przy Komitecie Fabrycznym Huty im. Lenina działa Komisja Badań Społecznych, a wyniki tych badań wykorzystywane są w pracy partyjnej. Z przykrością natomiast wyznać trzeba — co podkreślano niejednokrotnie podczas ostatniego posiedzenia Egzekutywy i Komisji Badań Społecznych KF — efektami badań socjologicznych w niewielkim tylko stopniu interesuje się dyrekcja pracy. Oceniono dotychczasowy dorobek i przedłożono zamierzenia Komisji na najbliższe lata. Na uroczystość przybyli licznie

przedstawiciele świata nauki, prasy, działacze partyjni... I sekretarz KF — Józef Nowotny — omówił wpływ wyników badań społecznych na programowanie pracy partyjnej, jej styl i metody, celem bardziej efektywnego kierowania kombinatem i ludzkimi zespołami. W oparciu o wyniki badań wprowadzono również nową formę organizowania zebrań partyjnych, wprowadzając więcej konferencji specjalistycznych, poświęconych konkretnym problemom. Tow. Alfred Miodowicz mówił o powstaniu Komisji i dotychczasowym jej dorobku. Dotąd wykonano 14 prac, z tego 6 prac badawczych dotyczy tematyki partyjnej. Dobór tematów wynikał z zapotrzebowania na rozwiązanie szeregu problemów w tak wielkim organizmie produkcyjnym. Z tej dziedziny na lata 1975—1976 zaplanowano dwie prace — analizę stanu szeregów partyjnych oraz zagadnienie inicjatyw robotniczych.

Natomiast doc. Antoni Sio-

jak — kierownik Zakładu Socjologii Pracy Uniwersytetu Jagiellońskiego — mówił o działalności Zakładu zatrudniającego 6 pracowników z UJ i 2 z Huty im. Lenina — i jego nadzornym celu, jakim jest potrzeba coraz ściślejszego wiązania teorii z praktyką. Głównym kierunkiem badań są socjologiczne problemy kierowania zespołami ludzkimi. W tej grupie znajdują się także tematy, jak: przyjmowanie i zwalnianie z pracy, przygotowanie kadr dla nowych stanowisk pracy w hutnictwie, skuteczność kształcenia mistrza i inne. Do tej pory w oparciu o badania socjologiczne zrealizowano dwie prace — stosunek młodzieży do religii i praca jako wartość społeczna.

Spotkanie, oprócz dużego znaczenia wynikającego ze szczegółowej informacji o wynikach dotychczasowych i podejmowaniu nowych badań socjologicznych miało również dużą wagę społeczną. W trakcie dyskusji wymieniono szereg uwag i opinii co do przydatności badań i tempa wcielania ich wyników w życie zakładu...

H. ROSIEK

# Delegaci mają głos

Jerzy Cichoń reprezentuje organizację partyjną Wielkich Pieców. Z zawodu jest nagrzewnicowcem, pełni funkcję I sekretarza POP.



— Jeśli będę miał możliwość zabrania głosu na Konferencji Fabrycznej, chciałbym głównie zająć się sprawami mechanizacji szczególnie uciążliwych stanowisk pracy. Największe potrzeby w tej dziedzinie występują w hali lejniczej. Niezbędne są tu automatyczne wiertarki do wiercenia otworu spustowego i bezawaryjność... W zakresie pracy partyjnej widzę potrzebę zmian i innowacji w szkoleniu partyjnym. Szkolenie partyjne jest przecież jedną z podstawowych form podnoszenia poziomu ideologicznego aktywów i szeregowych członków partii.

Władysław Pietras — murarz-brygadista Zakładu Remontów Hutniczych — I sekretarz POP Wydziału Piecowego:



— Atmosfera pracy wśród naszych robotników jest lepsza niż poprzednio, ponieważ wiele spraw socjalno-bytowych zostało załatwionych po ich myśli. Dzięki temu wzrosło zaangażowanie społeczne pracowników i to nie tylko partyjnych, ale również bezpartyjnych. Prym wiodzie tutaj nasza organizacja młodzieżowa, oceniona jako najlepsza w hucie.

Dalszej poprawie uległa praca grupowych partyjnych. Przeszło połowa z nich została wybrana w czasie ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Mamy więc nowy, pełen zapału do pracy aktyw partyjny. Uwidoczniło się to m. in. w poprawie stylu pracy instancji OOP i POP, a także ich współpracy z Komitetem Zakładowym. Działalność partyjna wpłynęła dodatnio na pracę wydziałów ZRH. Wykonujemy swoje zadania terminowo, a nawet w wielu wypadkach skracamy remonty.

Józefa Bardo — inspektor zmiany DKJ, członek egzekutywy KF PZPR: — Jako delegat na Fabryczną Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą chciałbym podkreślić całokształt zagadnień wiążących się z pracą zawodową kobiet. Wiadomo, że kobiety pełnią w naszej hucie rozmaite funkcje, a niejednokrotnie zdarzają się jeszcze przypadki niedostrzegania ich w awansach i przeszerowaniach. Uważa się, że kobieta może pracować na podrzędnym stanowisku i za mniejszą płacę. Bardzo często pomija się kobiety we wnioskach odznaczeniowych, a wiadomo, że często zastępują one na wyróżnienie. Są bowiem nie tylko pracownicami huty i to najczęściej dobrymi, zdyscyplinowanymi pracownicami, ale również — żonami i matkami. Chciałabym bardzo, aby XII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KF PZPR HIL przyczyniła się do podniesienia w rozpoczynającym się roku 1975 rangi kobiety pracującej i jej społeczno-politycznej pozycji.

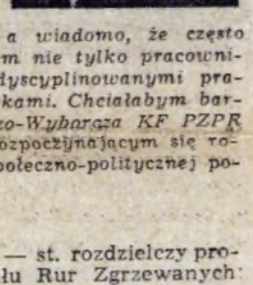


Jan Sawicki — st. rozdzielnicy produkcji Wydziału Rur Zgrzewanych: — Nasz wydział należy do produkcyjnych w hucie. Chciałabym na konferencji fabrycznej mówić o przyczynach naszych sukcesów. Dobra współpraca między organizacjami społecznymi działającymi na terenie naszego wydziału, życzliwy stosunek kierownictwa do załogi, wychodzenie naprzeciw jej potrzebom — oto źródła naszej siły. Cieszymy się, że rośnie nasza organizacja partyjna i to dzięki ZMS-owcom, którzy zasilają szeregi POP. I tak w naszej OOP zmiany D przyjęliśmy ostatnio wielu bardzo wartościowych, młodych towarzyszy, takich jak np. Zenon Wojsa czy Janusz Wałek.

— Ale mamy też pewne kłopoty. Należy do nich słabe zaopatrzenie w kioskach OZR. Zbyt długo czekamy również na otwarcie nowej stołówki w naszym wydziale. Sądymy jednak, że trudności te zostaną przezwyciężone.

Mieczysław Jurek — delegat organizacji partyjnej Wydz. W-96, kierownik: — Chciałbym w mej wypowiedzi skupić uwagę na sprawie szkolenia młodej kadry kierowniczej dla huty. Przychodzą do nas do pracy młodzi kierownicy nie posiadający żadnych doświadczeń zawodowych. Powinni przejść najpierw ustepny staż pracy, ale tego się nie robi. Potrzebny napłąd i w rezultacie młody adept od razu siada za kierownicą. Mamy z tego powodu niejednokrotnie kłopoty, a wydział nasz ponosi straty. Uważam także za pozytywne wprowadzenie współzawodnictwa pracy wśród kierowców (mam na myśli np. rywalizację o przedłużenie przebiegów międzyprapawczych). Są wśród nas tacy kierownicy, którzy mają w tym zakresie bardzo dobre wyniki, wykonują i przekraczają normy międzyprapawcze, są jednak i tacy, którzy nie potrafia należycie eksploataować swych samochodów. No i jestem zdania, że trzeba pilnie podjąć działania w celu uatrakcyjnienia zawodu kierowcy i nadania mu wyższej rangi, bowiem niedobory kadrowe są w tej branży wyjątkowo duże.

Sylwestra Sobczyk — delegat organizacji partyjnej ZH, pracownik Magazynów: — Jestem zdania, że konieczna jest większa aktywizacja społeczno-polityczna kobiet zatrudnionych w hucie. W organizacji partyjnej kombinatu stanowią one zaledwie 7,1 proc. ilości członków. Wynika z tego faktu konieczność zwiększenia zaangażowania kobiet do pracy partyjnej. Nasze grupy partyjne i organizacje powinny zwrócić uwagę na kobiety, a zwłaszcza te, które legitymują się długoletnim stażem zawodowym w HIL i dużymi doświadczeniami. Chodzi mi o większy udział kobiet w działalności polityczno-społecznej, o śmiałość powierzanie im funkcji partyjnych, o większy i aktywniejszy ich udział w szkoleniu.



# Hutnikom — podziękowania

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Oceniając pracę huty w minionym roku należy podkreślić dobrą, a nawet bardzo dobrą pracę załogi Transportu Kolejowego. Mimo trudnych warunków pracy zabezpieczyła ona wszystkie potrzeby przewozowe naszego kombinatu. Za to serdecznie dziękuję naszym kolejarzom!

Plan zadań eksportowych wyznaczonych nam na rok ubiegły wykonany został w 100 proc., zarówno pod względem ilości dostaw jak i asortymentowości zamówień.

— Chciałabym teraz zapytać jakie zadania czekają nas u progu nowego roku i czego towarzyszy dyrektor oczekuje od załogi HIL?

— Zadania bież. roku są we wszystkich asortymentach naszych wyrobów wyższe od wykonania za rok ubiegły. Są to zadania trudne, napięte, lecz w moim przekonaniu — realne, możliwe do wykonania. Wzrost zadań przyjętych przez nas jest nieodzowny dla gospodarki narodowej, której Huta im. Lenina stanowi bardzo ważne ogniwo.

Czego oczekują od załogi huty w bież. roku? A więc:

● Od wielkopieczowników — generalnej poprawy pracy, tak w zakresie opanowania technologii produkcji, poprawy sprawności technicznej urządzeń, jak i poprawy jakości

surówki. Trzeba podkreślić, że Zakład Surowcowy w roku 1974 dał wprawdzie większą produkcję niż w roku poprzednim, ale jednak ilość ta nie zaspokajała w pełni potrzeb, które decydują o produkcji stali w HIL. Liczę na dalszą integrację załogi w ramach zakładu i na poprawę stylu pracy.

● Od stalowników spodziewam się co najmniej utrzymania tempa pracy z ostatniego okresu i radykalnej poprawy w zakresie jakości oraz asortymentowości stali. Na tym odcinku załogi obu Stalowni HIL mają wiele do zrobienia i nawet bardzo nieznaczna poprawa — przy ilościowych rozmiarach produkcji huty — daje bardzo duże oszczędności.

● Od wydziałów walcowniczych oczekuję — poza rytmicznym wykonywaniem nałożonych zadań — poprawy jakości wyrobów. Tu uwaga: szczególnie ważna jest jakość, gdyż to jest jeden z elementów naszych rezerw produkcyjnych, który musi być w pełni wykorzystany.

Całej załodze huty składam jeszcze raz podziękowanie za dobre wyniki produkcyjne uzyskane w ub. roku i życzę spokojnej oraz owocnej pracy w nowym roku! Dużo pomyślności i szczęścia w życiu osobistym!

Zanotował: JERZY DANEK

# Wyróżnienia i nagrody dla działaczy LOK



Fot. JÓZEF ROŚKIEWICZ

Ostatnie odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Fabrycznego LOK, w którym udział wzięli przedstawiciele ZW LOK i DZSW i zaprzyjawnionej z hutą jednostki wojskowej. O wynikach osiągniętych przez hutniczą organizację LOK poinformował prezes ZF LOK Piotr Porę. Następnie płk M. Karończyk odczytał rozkaz DZSW o mianowaniu na wyższe stopnie wojskowe działaczy ZF LOK HIL: A. Migasa, J. Grębskiego, S. Kmitra, E. Machowskiego, S. Pasule, B. Pietronia, J. Plachę, J. Skalskiego, H. Biela, J. Czarnieckiego i J. Jamige.

Wielu działaczy ZF LOK HIL otrzymało wyróżnienia w postaci odznak honorowych, dyplomów i nagród. Złotą Odznaką

**ALEKSANDROWI SAGANOWI**  
prac. Wydziału Rur Zgrzewanych wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony składają  
Kolektyw i Załoga Wydziału P-63 HIL.

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł w wieku 56 lat

**JAN MAGDY**  
długoletni radny Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Nowa Huta.  
Jego Żonie i Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.  
Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej i Urząd Dzielnicowy Kraków-Nowa Huta

# Sylwester w klinice



Miłą niespodzianką sprawili pacjentom Zakładów Lecznico-Zapobiegawczych Huty im. Lenina przebywającym w klinice — przedstawiciele kolektywu kierowniczego huty, którzy na czele z I sekretarzem KF PZPR Józefem Nowotnym i dyrektorem naczelnym dr inż. Czesławem Drożdżem zjawili się w szpitalu w dniu sylwestrowym. Odwiedzili oni wszystkich pacjentów, wypytyując się o przebieg choroby i serdecznie życząc szybkiego powrotu do zdrowia. A każdy z pacjentów otrzymał paczuszkę-upominek od Rady Zakładowej Kombinatu. Nie trzeba dodawać, że wizyta ta sprawiła pacjentom ogromną radość. — „To ładnie, że pomyślano o nas, w tak uroczystym dniu” — mówili. Redakcja GNH również życzy pacjentom ZLZ szybkiego powrotu do zdrowia.  
RD  
Fot. St. Gawliński

# List do załogi HIL

W związku z nawalem materiałów związanych z okresem świątecznym, nie byliśmy w stanie zamieścić wcześniej listu do załogi Huty im. Lenina, wystosowanego przez organizację związkową huty. Przepraszamy Czytelników za to opóźnienie. Dzisiaj — w całości drukujemy list, który z pewnością spotka się z aprobatą naszej załogi.

Rok 1974 był bardzo bogaty w doniosłe wydarzenia polityczne i społeczne. Był to rok jubileuszowych obchodów 30-lecia PRL, szczytowy okres realizacji bogatego programu uchwalonego na VI Zjeździe Partii.

W tym właśnie roku przypadły obchody 25-lecia działalności organizacji związkowej naszego kombinatu. Rosła ona i rozwijała się tak, jak rosła i rozwijała się załoga huty — my wszyscy. Dzięki naszej codziennej pracy i nieustraszonemu wysiłkowi zyskała sobie poczesne miejsce w polskim ruchu zawodowym.

Działając pod ideowym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nasza organizacja związkowa realizuje z powodzeniem nową strategię społeczno-gospodarczą partii, której celem jest wszechstronny rozwój człowieka i jak najbardziej zaspokojenie jego potrzeb.

Wysoka jest ranga naszej krakowskiej huty w polskim hutnictwie. Szacunek budzi od lat aktywna postawa naszej załogi niezmiennie uczestniczącej we wszystkich wielkich wydarzeniach.

Tak, jak w szturmowym okresie młodej Nowej Huty, jak w czasach jej stabilizacji produkcyjnej, tak i teraz my — hutnicy największego zakładu przemysłowego Polski — powinniśmy przodować. I to zarówno w ilości i jakości produkcji jak i jej nowoczesności, we wprowadzaniu najnowszych zdobyczy

nauki i techniki, wynalazczości i racjonalizacji w warunkach pracy i wypoczynku, które pragniemy stworzyć.

Podjęliśmy wszyscy ogromny zbiorowy trud wspólnej, twórczej pracy nad pomażaniem dorobku narodowego. Naszym zadaniem na dziś jest utrwalenie wysokiego tempa wzrostu produkcji, przy jednoczesnym działaniu na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych.

Są to zadania trudne, ale realne — huta będzie nadal rozbudowywana, produkcja stali i wyrobów gotowych będzie ciągle rosła. Czekaj na tę produkcję polski przemysł. Wkraczamy w ostatni rok pięciolatki, rok VII Zjazdu Partii, który określi kształt Polski na przyszłe lata. Będzie to rok wyjściowy, decydujący o starcie w nową pięciolatkę.

Organizacja związkowa huty, dziękując wszystkim ludziom dobrej roboty za ich dotychczasowe osiągnięcia, odwołuje się do znanej ze swej ofiarności i poświęcenia załogi — dołóżmy starania, każdy do swego stanowiska, każdy według swoich najlepszych możliwości, realizujmy nałożone zadania, bowiem tylko nasza praca, rzetelna, wydajna, racjonalnie zorganizowana jest źródłem naszej pomyślności i pomyślności naszej Ojczyzny.

RADA ZAKŁADOWA KOMBINATU HUTY IM. LENINA



# NOWA HUTA W SYLWESTROWA NOC

**W** każdym kraju, ba, w całym świecie witano jak zwykle tradycyjnie Nowy Rok 1975. Również Nowa Huta nie była wyjątkiem. Bawili się młodzi, starsi i nawet całkiem młodzi. Zabaw było wiele — w zakładach pracy, w sportowych klubach w osiedlowych świetlicach, w domach kultury, w lokalach gastronomicznych. Wielu pracowników kombinatu spędziło sylwestrową noc turystycznie, w górach, gdzie dopisała piękna zimowa scenografia. Kto nie zdołał kupić biletu na zorganizowany bal, spędził tę jedyną w roku, niepowtarzalną noc, w gronie przyjaciół, ra prywatce. Niewiele było z pewnością w Nowej Hucie ludzi, którzy spędzili Sylwestra jedynie przy telewizorze, chociaż program był wyjątkowo udany, z małymi jedynie potknięciami.

Jak bawiliśmy się na przełomie Starego i Nowego Roku, pokazujemy dziś na zdjęciach, które z niemałym trudem i kosztem własnej zabawy wykonywali nasi stali współpracownicy, fotoreporterzy „Głosu” — Józef Brożek i Oktawian Hutnicki.



Na parkiecie w sali teatralnej HIL wielki tłok, ale atmosfera cudowna. Tańczymy „Hiszpańskiego walca”.



Nie kochać w taką noc to grzech...



Jak stwierdzają zgodnie nasi specjaliści wysłannicy, bal w Klubie Młodych w os. Młodości należał do najbardziej wytwornych i atrakcyjnych. Zasluga to nie tylko organizatorów — Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych i Zarządu Fabrycznego ZMS, ale i artystki Operetki Krakowskiej Ewy Sztengł oraz znakomitego wodzireja Janusza Cichalewskiego.



Życzę ci kolego, abyś mi w Nowym Roku nie zazdrościł sukcesów, lecz sam je odnosił. A w ogóle — sto lat zdrowia i uśmiechu!



Wymyśliłam cię nocą przy blasku świec... — występy artystów zawsze urozmaicają zabawy taneczne.



W kasynie Komendy Dzielnicowej MO bawiono się jak zwykle doskonale. Mandatów nie było...



Jeszcze raz potwierdziła się nie przez wszystkich uznawana prawda, że można się wspaniale bawić bez kropli alkoholu. Zabawa Sylwestrowa w Klubie „Abstynent” była niezwykle sympatyczna, a humor dopisywał przez całą noc!



Koleżanki pękają z zazdrości, jak zobaczą nasze suknie i przystojnych partnerów!



Noszenie tak „słodkich ciężarów” widać też należało do sylwestrowego programu, na balu w klubie „Wersalik” zorganizowanym przez komitet obwodowy nr 19 i koto Ligi Kobiet.



Nauczyciele wcale nie muszą być surowymi belframi, a już w żadnym przypadku na... zabawie sylwestrowej. W Klubie Nauczycielskim bal był tak szampański, że nawet trudno było się rozstać, jak widać na zdjęciu. A obok — młoda orkiestra nauczycielska, która bawiącym się przygrywała na piątkę z plusem!



Nie płonęły watry, nie szumiał las, ale harcerze potrafili bawić się wszędzie. Harcerski bal odbył się w Szkole nr 80, gdzie salę przybrano takimi oto dowcipnymi rysunkami.



Zakończyliśmy już realizację zadań produkcyjnych, o czym piszę bardziej szczegółowo w innym miejscu. Jesteśmy na mecie, a podkreślić trzeba, że w dobrej kondycji, z poważnym bilansem dodatkowej produkcji hutniczej. Jest więc powód do dumy i satysfakcji z dobrej roboty.

Weszliśmy już w nowy rok, o którym wiadomo, że nie będzie łatwiejszy od poprzedniego. Zadania bowiem rosną, a co za tym idzie nie będzie w 1975 roku mniejszych wymagań od każdego członka załogi, na jakimkolwiek by nie był stanowisku pracy w hucie. Wymagania będą większe. Plany idą w górę. Podejmujemy produkcję nowych asortymentów wyrobów hutniczych, że wspomnę tylko o blachach transformatorowych. Nie będzie łatwo opanować pracę na nowych urządzeniach, a jednocześnie iść na-

## NAJWAŻNIEJSZE: DOBRY START!

przód w produkcji wszystkich dotychczasowych asortymentów wyrobów huty.

Składając sobie wzajemnie życzenia w wieczór Sylwestrowy, a także w Nowy Rok, mówiliśmy o wyższym poziomie naszego życia, o lepszym zaspokajaniu potrzeb. Trzeba jednak pamiętać, że nie stanie się samo przez się, bez naszego udziału. Nikt nam nie podaruje. Lepšie, dostatniejsze życie utwarunkowane jest ściśle i całkowicie od naszej pracy. Od naszej odpowiedzialności. Od poczucia odpowiedzialności za to co robimy i jak robimy.

Zaczynając nowy rok wspólnej pracy w kombinacie trzymamy mocno do serca zasadę konieczności dobrej roboty. Wypełniania zadań tak, jak najlepiej potrafimy i na ile nas stać. A przede wszystkim pamiętajmy o rytmiczności produkcji — w każdej dobie, w każdym tygodniu, w każdym miesiącu i kwartale roku. To bowiem klucz do sukcesu!

### Dodatkowe tony wyrobów hutniczych, oszczędności, tysiące godzin społecznego zaangażowania

## Jest w tym udział współzawodnictwa pracy...

Uprogu Nowego Roku rozmawiamy z przedstawicielami Głównej Komisji Współzawodnictwa Pracy HiL wiceprzewodniczącym mgr inż. Władysławem Berskim i sekretarzem komisji Zdzisławem Nowakiem. Chodzi nam o znalezienie odpowiedzi na pytania: jak w obecnych warunkach zdaje egzamin współzawodnictwo, jakie przynosi efekty i czy ruch ten rzeczywiście wyzwala inicjatywę załóg, podnosi wydajność pracy? Nie ma wątpliwości, że dobre wyniki produkcyjne huty osiągnięte zostały właśnie m. in. dzięki mobilizacji całej załogi wokół współzawodnictwa i dzięki realizacji podjętych zobowiązań. Współzawodnictwo było motorem działania, inspirowaniem wielu robotniczych inicjatyw. Sprzyjało po prostu dobrej robocie, umiając w organizacyjne ramy wszystkich tych, którzy pracować chcą lepiej, wydajniej, gospodarniej.

własnych wydziałów — 206,9 tys. godzin, dla Stadionu Sportowego KS Hutnik — 38,4 tys. godzin, dla dzielnic Nowa Huta — 61,6 tys. godzin. Ponadto wiele prac przeznaczono też na rzecz podopiecznych

brązową Odznakę BPS. Współzawodnictwo to spotkało się z dużym zainteresowaniem załóg, a dowodem tego może być fakt, że od stycznia do listopada uzyskały tytuł i brązową odznakę 82 zespoły pra-



Doświadczenie wielu lat pracy i... młodości. Przekazywanie doświadczeń młodym w Warsztacie Mechanicznym nr 2 HiL. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Duży wkład w uzyskanie bardzo dobrych wyników produkcyjnych huty wniosły szczególnie załogi: Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni (dodatkowa produkcja kształtowników wyniosła tu ok. 8 tys. ton o wartości ok. 50 mln zł), Zakładu Koksochemicznego, który mimo deficytu siły roboczej i szeregu innych trudności wyprodukował 42 tys. ton koksu ponad plan, Zakładu Materiałów Ogniwo-tyrwałych — należącego do najlepszych w całej hucie i będącego pionierem wielu przedsięwzięć technicznych w przemyśle materiałów ogniwo-tyrwałych.

gmin, na odbudowę Pomnika Grunwaldzkiego, na budowę Centrum Zdrowia Dziecka itp. A wykonanie? W okresie 11 miesięcy ub. roku (tylko takimi danymi dysponujemy) zrealizowano 90,8 proc. podjętych zobowiązań o wartości 4,4 mln zł. Dużo wprawdzie zrobiono, ale trzeba też powiedzieć, że w początkowej fazie wykonywania czynów społecznych stale napotykał się na brak przygotowanego frontu pracy. Potem sytuacja się poprawiła. Szczególnie duże były trudności z wykonaniem zobowiązań na rzecz stadionu sportowego KS Hutnik (brakowało środków na zakup materiałów budowlanych, zmieniły się zasady finansowania robót).

200 brygad z tytułem BPS, które rywalizują z sobą według nowych zasad współzawodnictwa pracy. Skupiają one 2.845 pracowników. We współzawodnictwie • tytuł BPS i brązową odznakę najliczniej reprezentowane są wydziały: W-3 (471 osób), ZK (428 osób) W-1 (689 osób), W-22 (282 osoby).

O zaszczytny tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej ubiegają się 28 jednostek produkcyjnych HiL, łącznie 33.108 pracowników.

Z tych liczb widać, że współzawodnictwo pracy obejmuje znaczną część załogi huty odgrywając poważną rolę w jej produkcyjnej aktywizacji.

### APEL „GŁOSU” NIE POZOSTAŁ BEZ ECHA

Nasz apel o roztożeczenie opieki nad dziećmi osierocionymi przez działacza młodzieżowego i partyjnego Wacka Jaszczuka z Walcowni Żimnej Blach i zmarłą następnie jego żonę, nie pozostał bez echa. Bardzo się z tego cieszymy!

Łańcuch wrażliwych ludzkich serc otwierają pracownicy Ośrodka Usług Socjalnych HiL. Zebrali oni z dobrowolnych składek (w różnej wysokości) kwotę 520 zł. Przekazują ją przesowowi RZ w Walcowni Żimnej Janowi Trutemu — jako swoją „cegiełkę” do wkładu na książeczkę mieszkaniową dla osierocionych dzieci. Jak dowiedziałem się, zbiórka w Walcowni Żimnej Blach przebiega bardzo pomyślnie.

Myszę, że nie tylko w tym wydziale. Chętnie poinformujemy o dalszych datkach!

## Dar serc junaków OHP

Bez chwili wahania zgłosili się junacy z 26-13 Ochotniczego Hufca Pracy działającego przy ZBP „Budostal”, a także pracownicy przedsiębiorstwa, na apel Rady Zakładowej o honorowe oddanie krwi dla chorego współtowarzysza pracy. Jan Otwinowski przebywa na leczeniu w Oddziale Torakochirurgii Szpitala im. dr Anki w Krakowie: dla ratowania mu życia konieczna była krew. Dar ten ofiarowali natych-

miast choremu: Józef Kępka, Stanisław Kondrak, Jerzy Błażusiak, Zdzisław Lubiarz, Piotr Zuchowicz, Jan Cholewiński, Aleksander Smucz, Zbigniew Melnicki, Stanisław Cieśla, Zbigniew Rojan, Ryszard Olszak, Wojciech Grabowski, Adam Kuryś, Józef Batory, Andrzej Pisiolek, Stanisław Kania, Tadeusz Sojka, Henryk Durla, Janusz Jurczyk. Społeczna postawa młodzieży godna jest uznania.

## Mistrzowie racjonalizacji w HiL

Rada Zakładowa Kombinatu, Klub Techniki i Racjonalizacji, NOT i Dyrekcja ogłosiły konkurs-współzawodnictwo o tytuł Mistrza Racjonalizacji HiL za rok 1974. Konkursem tym zostali objęci wszyscy pracownicy huty, którzy w 1974 r. zgłosili indywidualnie lub zbiorowo przynajmniej jeden projekt racjonalizatorski, zakwalifikowany do wykorzystania. Sąd Konkursowy przyni następujące nagrody: I — 5 tys. zł, II — 3 tys. zł, III — 2 tys. zł, oraz pięć wyróżnień od 1 tys. zł do 500 zł. Konkurs o tytuł Mistrza Racjonalizacji HiL spotkał się z dużym zainteresowaniem pracowników huty, be-

gających racjonalizatorami i wynalazcami. Zamknięcie konkursu nastąpi 10 stycznia 1975 r. kiedy to zostaną ogłoszone wyniki.

Już teraz można zdradzić, że jednym z poważnych kandydatów do tytułu jest Ambroży Korpak — mistrz energetyk ze Stalowni Konwertorowej. Znakomity pracownik, wyróżnia się jako organizator szkolenia zawodowego załogi. Posiada w dorobku ponad 100 projektów racjonalizatorskich. W 1974 r. zgłosił 10 poważnych projektów racjonalizatorskich, których zastosowanie przyniosło 7 mln zł oszczędności. Dodajmy, że Ambroży Korpak posiada Złotą Odznakę Racjonalizatora Produkcji i jest aktywnym członkiem KTiR.

Kandydatem do tytułu Mistrza Racjonalizacji HiL jest również Kazimierz Knap z P-61, brygadzysta — elektryk. Działalnością racjonalizatorską zajmuje się od 5 lat, w hucie pracuje już w sumie 10 lat. W 1974 r. złożył 10 projektów, których efekty ekonomiczne przekraczają sumę 500 tys. zł. Dodajmy, że Kazimierz Knap od lat uczestniczy w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, zdobywając w 1971 r. I miejsce w skali huty. (RD)

### EMERYCI I RENCISCI DZIĘKUJĄ

Emeryci i renciści z grupy „Śródmiście” wyrażają za pośrednictwem „Głosu” serdeczne podziękowania Dyrekcji Huty, Radzie Zakładowej Kombinatu oraz Związkowi Emerytów i Rencistów, za okazaną pomoc materialną i opiekę. Jednocześnie grupa ta przesyła serdeczne życzenia „Do Siego Roku”!

## Pomyślano o najmłodszych

Dyrekcja i Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „BUDOSTAL” zorganizowały już zabawę noworoczną dla najmłodszych. W pięknie udekorowanej sali ZDK na os. Złotej Jesieni bawiła dzieci Królewna Śnieżka. Zabawa połączona była z konkursem na najładniejszy strój, najlepiej wykonany taniec solowy, zaśpiewanie piosenki.

Na zwycięzców czekały nagrody w formie zabawek.

Nasi milusińscy bawili się świetnie w artystycznie i pomysłowo wykonanych strojach. Na zakończenie imprezy Królewna Śnieżka obdarowała dzieci workami obfitego wypelnionymi pomarańczami i słodyczkami. W imprezie chonkowej wzięło udział 230 dzieci.

Dyrekcja i Rada Zakładowa PRI pomyślały również o tym jak uprzyjemnić czas swoim najmłodszym w czasie ferii, które w bieżącym roku szkolnym trwać będą od 21. I. do 3. II. 75 r. Niezależnie od udziału dzieci w zimowisku organizowanym cen-

tralnie przez PUS BP „BUDOSTAL”, zakupiono bilety na bajkę o Rozbójniku Rumcajsie wystawianą w Teatrze „Bagatela” oraz na bajkę „Detektyw Lis prowadzi śledztwo” wystawianą w teatrze „Groteska”. Planuje się również zorganizowanie dla starszych dzieci wspólnie z młodzieżą zatrudnioną w PRI — kuligi „Ślaziem Kosynierów”. Oczywiście uzależnione jest to od odpowiednich warunków śniegowych.

Czekamy więc na śnieg.

## Dla kogo są Koninki?

W „Głosie Nowej Huty” ukazał się entuzjastyczny artykuł na temat przysięgi Koninek jako wielkiego ośrodka sportów zimowych. Z punktu widzenia współtwórców tego programu, przedstawicieli GKKFiT i ZG PTTK oraz władz terenowych, decyzja budowy parkingu, wyciągów krzesełkowych i orczykowego, słowem — uczynienia z Koninek bazy wypadowej dla turystów i narciarzy, jest uzasadniona. Plany te zmiernają do pojętego w pewien sposób

### POLEMIKI

uaktywnienia turystycznego regionu. Jednak co tu zyskają hutnicy, a zwłaszcza wielbiciele Koninek jako cichego, ukrytego wśród lasów, zakątka? Czy tilmu narciarzy, turystów, (których i tak sporo przebywa w każdą niedzielę na terenie ośrodka), kilkadziesiąt samochodów na parking, będą dodatkową atrakcją dla wypo-

czywających hutników?

Obawiam się, że urop w Koninkach przesłanie być wytechnieniem dla ludzi zgnękanym halasem i tempem życia. Należałoby więc zastanowić się, czy za cenę zyskania przez hutę następnego Ośrodka przez duże „o”, warto niszczyć niepowtarzalny urok miejsca, które my, mieszczuchy, cenimy najbardziej za możliwość obeocowania z ciszą i nietkniętym niemal pięknem górskiej przyrody. ANNA LUKOWSKA

## Napływu narciarzy i tak nie unikniemy...

Rozumiemy obawy Anny Lukowskiej, że dzięki budowie wyciągu krzesełkowego oraz orczykowego na Tobołów, znacznie się w Koninkach — ruch i gwar. Zjadą tu, bez wątpliwości, setki narciarzy-amatorów „białego szaleństwa”. Przesłana zatem być Koninki oazą ciszy i spokoju.

Tak, to wszystko prawda. Ale trzeba zastanowić się co ważniejsze. Czy nie korzystając z szansy, która uczyni Koninki bazą zimowych sportów z prawdziwego zdarzenia. Oczywiście — głównie dla hutników i członków ich rodzin. A więc dla nas! Korzystać, czy nie korzystając? Pójść na aktywizację turystyczną regionu, czy też starać się zatrzymać czas w miejscu?

Spodziewamy się, że po prze-myśleniu, decyzja może być tylko jedna. Taka, jaka już zresztą zapadła: budować wyciągi, zamieniać Koninki w bazę sportów zimowych, aktywizować jakże zdrowy sport narciarski i saneczkarski.

Tym bardziej, że nikt nam przecież nie zagwarantuje pozostawienia w ciszy i spokoju Koninek. Nikt nie zrezygnuje z zabudowy turystyczno-rekreacyjnej tego terenu, gdyż — jak mi wiadomo — decyzje o dalszych inwestycjach już zapadły.

A więc budujmy oba wyciągi. Mało, róbmy to przy naszym pełnym zaangażowaniu!

Cieszy natychmiastowy odczucie na publikowane w tej rubryce krytyczne uwagi. Dlatego będę się starał podawać zawsze do publicznej wiadomości nadeślane do redakcji wyjaśnienia. A jeszcze bardziej cieszy gdy — bez wielkich wyjaśnień — sprawa zostanie po prostu szybko i sprawnie załatwiona. Tak jak stało się to w przypadku wyjasnienia otoczenia kiosku nr 670 „Ruch” u bram huty. Serdecznie dziękuję za operatywne załatwienie!

A oto treść pisma jakie otrzymałem po skrytykowaniu wielomiesięcznego zastoju w remoncie lokalu mieszkalnego w Wydziale Biura Turystyki Zagranicznej Oddziału PTTK (nr 50 GNH). Pisze kierownik Wydziału Remontów Budowlanych inż. JAN DANILUK: „Opisane w wyż. wy-

## Ja się na to nie zgadzam!

Pomimo interwencji Wydziału W-16 w Dziale Administracyjnym huty u kierownika FRANCISZKA ROZKA, do chwili obecnej nie skierowano plastyka do ukończenia robót. Po ukazaniu się artykułu w „Głosie Nowej Huty”, kierownik

roku. Dalsze roboty, Działu Administracyjnego HiL oświadczył że w miesiącu styczniu 1975 r. skieruje plastyka do ukończenia robót.

W świetle powyższych faktów Wydział W-16 nie ponosi żadnej winy za przedłużający się remont”.

A więc wiemy przynajmniej kto odpowiada za skandaliczne warunki pracy zespołu Biura Oddziału PTTK HiL w kłitce nieopodal kawiarni „Kasyjna”. Nie to jednak nie zmienia istoty sprawy. Czekamy zatem pilnie na podjęcie robót i na ukończenie robót! Wnet minie bowiem pół roku od „rozbarabiania” tego placu budowy. JERZY DANEK



# SPORT

## Sytuistyka

### UDANA PREMIERA

**Z**e wszech miar udana była premiera na Suchych Stawach spotkań o mistrzostwo Polski w wykonaniu siatkarzy Hutnika. Przeciwnikami mieli bogatego w tradycje, ale o słabszych umiejętnościach. Stąd dwa efektowne zwycięstwa i dwa pierwsze

punkty. Legia w tej chwili nie dysponuje, oprócz Skorka i Skiby, który na skutek kontuzji nie wystąpił w krakowskich pojedynkach, zawodnikami wysokiej klasy. Dlatego, szczególnie w niedzielę, goście nie mieli wiele do powiedzenia.

Porzekadło mówi, że zwycięzców się nie sądzi. Dlatego nie my, ale trener zespołu mgr Wiktor Kobędza oceni dwa ostatnie pojedynki.

„Największym mankamentem pierwszym pojedynku w wykonaniu naszych siatkarzy było bardzo słabe przyjęcie. Jedną z przyczyn tego stanu upatruję w nowych piłkach produkcji japońskiej, które otrzymaliśmy dopiero w ostatnim tygodniu. (Dodajmy od siebie, że zgodnie z zarządzeniem zawody o mistrzostwo I ligi muszą być rozgrywane piłkami prod. japońskiej tak samo jak wszystkie ważniejsze zawody międzynarodowe). A jak jest słabsze przyjęcie zagrywki to nie można grać tego co się chce. Jednocześnie nie zawsze podczas gry nasi siatkarze potrafią realizować założenia taktyczne, które były ustalane przed meczem. Stąd niepotrzebna, nerwowa gra w sobotę i utrata punktu.

Lepiej już było w niedzielę. Lepsze przyjęcie sprawiło, że gra była bardziej urozmaicona i ciekawsza. Legia praktycznie nie istniała na boisku.

Dwa zdobyte punkty cieszą. Myślę, że dalej też powinno być dobrze”.

Tyle trener. Na pytanie kto grał w jego zespole najlepiej nie dał odpowiedzi twierdząc, że w niedzielę każdy z zawodników grał dobrze, a w sobotę

wszyscy zagrali poniżej swoich możliwości.

#### WYRÓŻNIENIE NASZYCH SIATKARZY

Wzorem lat poprzednich red. „Przeglądu Sportowego” ogłosiła klasyfikację czołowych siatkarzy naszego kraju. Listę układali: red. Janusz Nowożeniuk, trener reprezentacji Hubert Wagner oraz Janusz Tukendorf, kierownik wyszkolenia PZPS.

W pierwszej dwunastce znaleźli się sami mistrzowie świata, a więc siatkarze, którzy reprezentowali nasze barwy na zawodach w Meksyku. Interesująca jest dalsza kolejność, do miejsca dwudziestego. W tym gronie znaleźli się m. in. dwaj siatkarze naszego klubu: JERZY KOŁODZIEJSKI oraz JERZY SZYMZYK. A więc jeden z najmłodszych wychowanków naszego klubu oraz były olimpijczyk, uczestnik wielu najważniejszych imprez siatkarskich świata, który już dziesiąty sezon broni barw pierwszoligowego zespołu.

### Pilkarze rozpoczęli sezon

**B**adaniami lekarskimi rozpoczęli pilkarze pierwszego zespołu przygotowania do drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej i dodajmy: walki o awans do II ligi. Od 6 bm. pilkarze rozpoczęli zajęcia treningowe w sali oraz w terenie. Zajęciami kieruje nowy trener pierwszego zespołu — Jerzy Stecki, który będzie miał do pomocy Jerzego Pesta oraz Mariana Cygana.

Zajęcia „w domu” zgodnie mieć będą do dnia 6 lutego. Potem, jak nas poinformował sekretarz klubu mgr Aleksander Barnaś, pilkarze udają się na obóz kondycyjny do Piwnicznej. Wyjedzie w sumie 20 zawodników, którzy przez okres dwóch tygodni zdobywać będą tak im potrzebną kondycję.

23 lutego pilkarze udają się na kolejne zgrupowanie, tym razem do Bułgarii, gdzie na zaproszenie Partizanina Parvoma i obiektach tego klubu trenować będą oraz rozegrają 4 spotkania kontrolne. Przeciwnikami naszych pilkarzy będą m. in. gospodarz zgrupowania II-ligowy miejscowy klub oraz I-ligowy Botew Płowdiw.

Warunki do treningu oraz wypoczynku i spotkań nasi pilkarze będą mieli bardzo dobre. Rozważanie co do tego uczynili A. Barnaś oraz J. Stecki. Jesteśmy przekonani, że te przygotowania oraz rozegrane spotkania kontrolne przyczynią się do uzyskania przez pilkarzy wysokiej formy oraz zdobywania kolejnych punktów w meczach mistrzowskich.



Fot. J. CHOJECKI



Fot. J. CHOJECKI

### Nowinki z TKKF

#### LIGA CZARNEJ KAWY W TENISIE STOŁOWYM

Już po raz dziesiąty rozgrywane są zawody Ligi Czarnej Kawy w tenisie stołowym. 20 grudnia zakończono I rundę rozgrywek i jak było do przewidzenia — o czołowe lokaty walczyły trzy drużyny: TKKF ZMS HIL, Radiotechniczna Sp-nia Pracy oraz KPIB.

Znakomicie spisała się nasza drużyna, która wygrała wszystkie spotkania i zdecydowanie prowadzi na półmetku rozgrywek. Oto skład naszego zespołu: Stanisław Bodzoń, Józef Chrapala, Zenon Bczak i Jerzy Sciborowski.

1. TKKF ZMS HIL	7 14 58:12
2. KPIB	7 11 47:23
3. Radiotechn. Sp. Pr.	7 10 50:20
4. W-98 HIL	7 7 32:38
5. „Wędrowcy”	7 6 32:38
6. BPPS	7 4 28:42
1. „Znicz”	7 4 23:47
3. Drukarnia	7 0 10:60

#### TURNIEJ KOSZYKÓWKI O PUCHAR KIEROWNIKA P-66

Startowało osiem drużyn wydziałowych: ZRH, ZMO, PT, DKJ, P-64, ZH, W-3 oraz gospodarz rozgrywek — drużyna P-66. Zawody rozgrywane systemem pucharowym, a inicjatorem turnieju było Ognisko TKKF ZMS P-66, które w ten sposób uczciło piątą rocznicę powstania Wydziału P-66.

Nieoczekiwanie, po bardzo zaciętych i stojących na dość wysokim poziomie meczach, w finale spotkały się zespoły ZMO i P-66. Dopiero rzuty osobiste wyłoniły zwycięzcę turnieju. Została nim drużyna ZMO. Drużynie tej puchar wręczył kierownik P-66 — mgr inż. Janusz Rożnowski.

#### I WOJEWÓDZKI TURNIEJ BADMINGTONA

W Kętach rozegrano zawody badmingtona o Puchar prezesa TKKF w Oświęcimiu. Nasz zespół składający się z zawodników, Ogniska TKKF „Relaks” i TKKF HIL — odniósł kilka cennych zwycięstw. Pierwsza w swej kategorii wiekowej była Maria Domańska, a druga — Maria Muszak. Wśród mężczyzn do lat 38 ósmym był Czesław Binkowski, a do lat 45 piątym miejscem wywalczył Stanisław Karwacki. W grze podwójnej kobiet zdecydowanie zwyciężyły Maria Domańska i Maria Muszak, a w grze podwójnej mężczyzn nasi zawodnicy zdobyli czwarte miejsce. W grach mieszanych Maria Domańska i Czesław Binkowski wywalczyli pierwsze miejsce, a Maria Muszak i Stanisław Karwacki zdobyli czwartą lokatę.

Na podkreślenie zasługuje fakt wzorowej organizacji zawodów oraz bardzo dobrej opieki organizatorów nad poszczególnymi ekipami.

(J. R.)

#### UWAGA AMATORZY PLYWANIA!

Zarząd Fabryczny TKKF przy ZMS HIL organizuje kolejne kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych na krytej pływalni KS „Hutnik” w godzinach wieczornych. Początek 17 i 20 stycznia br.

Zgłoszenia i informacje w sekretariacie TKKF, ul. Bulwarowa (DMR), II p. tel. 43-37.



ramowy kalendarz ważniejszych imprez turystycznych naszego Oddziału PTTK w nowym roku. Uwaga: wytnij i zachowaj!

Trzykrotnie w toku bieży, zimy organizuje Komisja Turystyki Górskiej, tradycyjne GORSKIE, ZIMOWE CHODY. Po raz pierwszy w dniach 25/26 stycznia na terenie Beskidu Śląskiego. Po raz drugi — w dniach 22/23 lutego na terenie Beskidu Żywieckiego. I po raz trzeci w dniach 22/23 marca na terenie Beskidu Sądeckiego. Za każdym razem planuje się udział w imprezie 50 turystów.

16 lutego wyruszą na trasy VII ZIMOWEGO ZŁOTU TURYSTÓW PIESZYCH HIL nasi „piechurzy”. Impreza przewidziana jest na terenie Pogorza Wielickiego z zakończeniem w Mogilanych. Udział weźmie 200 osób.

W miesiącach od marca do października organizuje KTG Oddziału PTTK HIL VIII INDYWIDUALNY RAJD PIESZY. Trasy szlaków obejmują teren całego kraju. Zakończenie rajdu przewidziane jest w Chechle. Udział weźmie 400 osób.

W miesiącach od kwietnia do października odbędzie się INDYWIDUALNY RAJD GORSKI PN. „POLSKIE GORY”. Organizuje go KTG Oddziału PTTK HIL. Trasy obejmują wszystkie łańcuchy górskie w Polsce. Przewidywany udział w imprezie wynosi 300 osób.

W tym samym czasie planowany jest RAJD GORSKI „NA RATY”. Trasy jego wiesie będą przez tereny Beskidu Małego i Beskidu Żywieckiego. Udział weźmie 250 osób.

Również w miesiącach od kwietnia do października planowany jest IX RAJD PIESZY „NA RATY” organizowany przez KTG Oddziału PTTK HIL. Jego trasy wiesie będą po Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Udział — 200 osób.

20 kwietnia, a więc już w scenarii wiosennej, odbędzie się doroczna, koronna impreza turystów pieszych HIL,

X RAJD PIESZY „WIOSNA W DOLINKACH”. Trasy wytyczone zostaną na terenie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, a zakończenie rajdu nastąpi w Dolinie rzeczki Szklarki. Udział — 600 osób.

W dniach 26/27 kwietnia organizuje KTG Oddziału PTTK HIL VIII WIOSNENNY ZŁOT TURYSTÓW GORSKICH HIL. Impreza ta odbędzie się na terenie Beskidu Śląskiego oraz Beskidu Żywieckiego. Udział — 200 uczestników.

Teraz coś dla wodniaków. W miesiącach od kwietnia do września 1975 r. organizuje Klub Turystyki Wodnej Oddziału PTTK HIL „Wiking” II INDYWIDUALNY SPŁYW KAJAKOWY „NA RATY”. Impreza ta odbędzie się na wodach rzek całego kraju. Przewidywany w niej udział 300 osób.

W dniach od 1 do 4 maja odbędzie się, organizowany również przez KTW „Wiking”, X JUBILEUSZOWY SPŁYW KAJAKOWY HUTNIKÓW NA RZECIE

du — na terenie ośrodka wypoczynkowego HIL w Rabie Niziej.

W dniach od 19 do 22 lipca przygotowuje KTW „Wiking” SPŁYW KAJAKOWY PO SANIE z zakończeniem w Przemyślu. Udział — 50 osób.

W dniach 23/24 sierpnia odbędzie się organizowany przez KTG Oddziału PTTK HIL IV RAJD GORSKI „W NIEZNANE”. Terminu imprezy oczywiście nie podaje, jak również jej miejsca zakończenia. Udział weźmie 100 osób.

31 sierpnia spotykają się „piechurzy” na VI ZAWODACH NA ORIENTACJĘ „KOMPAS-75”. Impreza organizowana przez KTG Oddziału PTTK HIL, odbędzie się na terenie Puszczy Dulowskiej z zakończeniem w Chechle. Udział — 200 osób.

W dniach 6/7 września organizuje KTW „Wiking” SPŁYW JESIENNY PO NIDZIE (zakończenie w Nowym Korczyniu). Udział weźmie 100 osób.

W dniach 11/12 października przygotowuje KTG Oddziału PTTK HIL VII

### Ważniejsze imprezy turystyczne w 1975 r.

PILICY. Udział — 100 osób. Zakończenie imprezy przewidziane jest w Tomaszowie Mazowieckim.

W dniach od 10 do 11 maja organizuje KTG Oddziału PTTK HIL I ZŁOT TURYSTYCZNY GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW. Wybrane zostały trasy prowadzące po Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Zakończenie zlotu w Ogrodzieńcu. Planowany udział — 300 osób.

Również w maju, w dniach od 23 do 25, odbędzie się XI MIĘDZYNARODOWY ZŁOT HUTNIKÓW TURYSTÓW MOTOROWYCH. Meta zlotu w Nowej Hucie. Udział w tej imprezie, urządzonej przez Klub Turystyki Motorowej „Tandem”, weźmie 150 osób.

W dniach od 7 do 8 czerwca odbędzie się VI SPŁYW KAJAKOWY TYGODNIA KULTURY FIZYCZNEJ. Imprezę organizuje KTW „Wiking”. Spływ odbędzie się na Rabie; jego zakończenie — w Uściu. Udział weźmie 100 osób.

Dokładnie w tych samych dniach tj. 7/8 czerwca wyruszą „piechurzy” na VIII RAJD NOCNY „NIETOPERZY”. Imprezę organizuje KTG Oddziału PTTK HIL na terenie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, z zakończeniem na zamku w Ogrodzieńcu. Przewidywany udział — 300 osób.

W dniach od 12 do 15 czerwca zaprasza Oddział PTTK HIL na XIII CENTRALNY RAJD HUTNIKÓW „GORCE-75”. Udział w imprezie, która odbędzie się na terenie Gorców i Piecin, weźmie 600 osób. Zakończenie raj-

JESIENNY ZŁAZ TURYSTÓW GORSKICH HIL. Trasy nie zostały jeszcze wybrane. Udział w imprezie weźmie 200 osób.

26 października odbędzie się doroczna impreza organizowana przez KTG Oddziału PTTK HIL. Będzie nią XI ZŁOT TURYSTÓW PIESZYCH HIL „JESIEŃ W PUSZCZY”. Na trasy wybrano teren Puszczy Dulowskiej. Zakończenie w Chechle. Udział weźmie 200 osób.

No i ostatnia zapowiedź: w dniach 13/14 grudnia planuje KTG Oddziału PTTK HIL ZIMOWY GWIAZDZISTY ZŁOT TURYSTÓW GORSKICH. Trasy do ustalenia (w ub. roku zlot ten odbył się na trasach Beskidu Śląskiego z metą w schronisku na Klimczoku). Udział weźmie 150 osób.

W planie tym podalem tylko najważniejsze imprezy. Oprócz nich odbędą się — jak zwykle — liczne zloty i rajdy wydziałowe. Wiele nowych inicjatyw wysunęły też pozostałe komisje i kluby Oddziału PTTK HIL napiszę o nich następnym razem.

#### PRZEŻROCZA BOLESŁAWA JURKA

W czwartek 9 bm. zapraszamy do Klubu Turysty HIL o godz. 18 na prelekcję ilustrowaną barwnymi przeżroczkami kol. Bolesława Jurka na temat Beskidu Zachodniego. Po prelekcji odbędzie się zebranie organizacyjne Klubu Miłośników Fotografiki Krajoznawczej. JERZY DANEK

### Dokąd pójdziemy?

#### DZIS

Hutnik — Beskid Andrychów, siatkówka mężczyzn, I liga godz. 17.

#### JUTRO

Hutnik — Beskid Andrychów, siatkówka mężczyzn, I liga godz. 11.



# GŁOS MŁODYCH

## Młodzi radiomechanicy przychodzą z pomocą

Oddział Teletechniczny Huty im. Lenina. Tu zespół radiomechaników remontuje sprzęt radiowo-telewizyjny kombi-natu. Na sali młode twarze pochylone nad naprawą telewizorów, kilku chłopców sprawdza wskaźnik napięcia, jeszcze inni lutują zes-pulte części. Czy zawsze pa-nuje tu taka atmosfera, pytam nadmistrza wydziału Witolda Pieroga. — „Oczywiście. Pracownicy w moim oddziale, to solidni i zdyscyplinowani chłopcy. Są także wielkimi społecznikami. Młodzież działa nie tylko w kombinacie ale widąc efekty ich pracy także w naszej dzielnicy. Największą popularnością cieszy się akcja naprawy sprzętu elektrycznego emerytów i rencistów z HiL. Akcja ta przeprowadzona została przez ZMS-owców z wydziału W-22/T w dniach od 2-12 grudnia. Roz-dzwoniły się telefony w oddzia-łach. Starsi ludzie prosili o pomoc w naprawie sprzętu elektrycz-nego. Tam gdzie fachowcy z

ZURT-u nie pomogli, ZMS-ow-cy lutowali zespane części, wy-mieniali spalone lampy. Toteż wdzięczni za pomoc starsi ludzie nie szczędzili słów podziękia. Od-wiedziłam kilka rodzin renci-stów, gdzie niedawno chłopcy z W-22/T usuwali ustęki w tele-wizorach, radiach.

— To bardzo mili chłopcy — mówi starszy pan — byłem za-skoczony, że przyszli tak szybko, zaraz po moim telefonie. Robotę wykonali solidnie. Jestem bar-dzo zadowolony. Niestety nie znam nazwisk, by im podziękować. Było ich dwóch, jeden czarny, przystojny. Chyba miał na imię Marek.

Starsza pani rencistka opo-wiada. „Byli u nas już drugi raz. W zeszłym roku prawie przed świętami zespuł się tele-wizor. Przeszedł wtedy pan z ZURT-u i powiedział, że droga nas to będzie kosztowało. Wtedy to dowiedzieliśmy się z „Głosu Nowej Huty” o akcji organizo-

wanej przez młodzież ZMS. Sko-rzystalimy z ich usług, jesteśmy bardzo zadowoleni. Szczególnie wpadł mi w oko wysoki, szczu-pły blondynek. W tym roku też on przyszedł i naprawił nam tele-wizor. Serdecznie mu za to dziękujemy”.

Jeszcze inni mówią: „Nieda-wno był u nas młody radio-mechanik — chyba Węgier z pocho-dzenia. Naprawił nam telewizor.

To tylko nieliczne wypowiedzi. Napraw było w tym roku dużo. W ciągu 10-dni ZMS-owcy naprawili prawie 30 źle funk-cjonujących telewizorów, sprzętu radiowego, odkurzaczy, kuc-henek elektrycznych.

Szukam wzrokiem węgierskie-go chłopca. Coś tam zanaszyszy-manipuluje przy galce telewizo-ra. Długo pan tu pracuje i czy podoba się panu ten zawód?

— Oczywiście. Jestem zadowo-łony. Pracuję dwa lata. Bardzo tu miła atmosfera. Tylko jedno mi się nie podoba. Muszę pani o tym powiedzieć. W stołówce za-kladowej codziennie jest tylko ten niesmaczny „bociek z kapu-stą”. Co to takiego „bociek” py-tam. To nasz polski bigos — śmieją się chłopcy z W-22.

Ta wspaniała akcja dla ludzi starszych, niekiedy pokrzywdzo-nych przez los została w tym roku zakończona. Ja także żę-gnam się z chłopcami, życząc im w przyszłym roku jeszcze bar-dziej owocnej działalności.

MICHALINA ŁACHETA

Wieloletnia działalność Teatru Ludowego w No-wej Hucie można po-dzielić na szereg różniących się od siebie etapów, które po-zostawały w ścisłym związku z osobami zajmującymi w tym czasie stanowiska dyrektorów i kierowników artystycznych. Przez cały jednak czas pano-wała tendencja, by w nowo-czesnym ośrodku stworzyć jak najbardziej nowoczesny i a-wangardowy teatr... Było więc powszechne dążenie do oryginalności (niekiedy uduziwnia-nia za wszelką cenę) — nie li-cząc się z opinią i zapotrzebo-waniem przeciętnych widzów.

W ostatnich latach te zabiegi nie przyniosły pozytywnych efektów. Teatr nie potrafił przybliżyć się do widza — był obcy w środowisku, w którym działał. — Mieszkańcy Nowej Huty z dystansem przyjmowa-li nowatorskie poczynania re-żyserów i scenografów.

Ostatnie zmiany personalne władz Teatru Ludowego odbi-ły się szerokim echem wśród całego społeczeństwa Nowej Huty... Dużo obecnie mówi się o nowym dyrektorze i kiero-wniku artystycznym, Ryszardzie Filipskim, znanym dotąd ze znakomych ról teatralnych i filmowych. Powszechnie, z o-soba dyrektora łączone są na-dzieje na powstanie teatru zrozumiałego dla wszystkich. Słyszysz się to w rozmowach z

# Mieszkańcy Nowej Huty o Teatrze Ludowym

bywalcami, oraz osobami, któ-re do teatru chodzą od czasu, do czasu. Ze tak jest w istocie, świadczą wypowiedzi osób róż-nych zawodów.

Eugeniusz Łaguz — praco-wnik fizyczny „Mostostalu”: — Ryszarda Filipskiego znam z filmów, które oglądałem w kinie i telewizji. Na sztukę „Zielony Gil” poszedłem prze-de wszystkim dlatego, bo chciałem obejrzyć tego aktora w sposób bardziej bezpośredni. Byłem również na spektaklu „Dziś do ciebie przyjść nie mo-gę”. Uważam, że Ryszard Filip-ski, to świetny aktor. Będę chodził na wszystkie sztuki, w których on będzie występował.

Wiesław Sochacki — praco-wnik administracyjny placów-ki kulturalno-oświatowej w w dzielnicy: — Nareszcie coś nowego w naszym teatrze! — Wreszcie dali repertuar do o-glądania. Dawniej rzadko cho-dziłem do teatru. Sztuki były niekiedy tak męczące, że wy-chodziłem po przedstawieniu wymęczony tak jak po wielo-godzinnej ciężkiej naradzie lub zebraniu. Fakt powierzenia Ru-szardowi Filipskiemu stanowi-ska dyrektora, uważam za nie-zwykle szczęśliwy. W tym ty-godniu idę na sztukę „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”. Bilety już kupiłem.

Mer Gryzelda Kalka-Toboła: — Teatr Ludowy lubiłam za-usze i zawsze zaliczałam się do grona jego gorliwych sum-natuków. Uważam, że zmiany jakie nastąpiły były bardzo

potrzebne. Ryszarda Filipskie-go znam przede wszystkim ja-ko świetnego aktora (pamię-tam go jeszcze z Teatru Mio-dęgo Widza). Jak się wywiąże ze swoich nowych obowiąz-ków? — przekonamy się nie-bawem... Nowy repertuar jest bardzo atrakcyjny. A więc poz-czątki zostały dobrze pomysła-ne i zaprogramowane.

Aleksander Rutka — praco-wnik fizyczny Wydziału P-50 HiL: — Dawno nie byłem w teatrze. Jeszcze przed świętami wybierałem się z żoną do Tea-tru Ludowego na sztukę „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”. Podobno świetna rzecz (w tele-wizji widziałem fragmenty wystawione przez teatr warszawski). Bardzo wstrząsające są te wszystkie wspomnienia z okresu wojny. Przykro się je wspomina, ale trudno wykre-slić z pamięci fakty, które się osobiście przeżyło.

Sabina Palimaka — praco-wnik umysłowy ZB — HiL: — W Nowej Hucie mieszkam od niedawna. Trudno mi więc ocenić zmiany jakie nastąpiły w Teatrze Ludowym, ponieważ znam tylko te sztuki, które wiążą się już z osobą R. Filip-skiego. Byłam na „Zielonym Gilu” i spektaklu „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”. Dwie różne pozycje repertuarowe — obie znakomite! Jestem pełna uznania dla R. Filipskiego ja-ko aktora i jako reżysera.

Wypowiedzi zanotowała AURELIA KOGUS

## Spółeczni bibliotekarze HiL w Klubie Młodych



W kawiarni Klubu Młodych odbyło się spotkanie z udziałem bibliotekarzy Huty im. Lenina, podczas którego dokonano pod-sumowania oraz oceny pracy punktów bibliotecznych.

Przybyłym na spotkanie za dotychczasowy społeczny wkład pracy w upowszechnianie czytelnictwa wśród pracowników HiL serdecznie podziękował w imieniu Rady Zakładowej Kombi-natu i organizatorów spotkania — Biblioteki Klubu Młodych ZDK HiL — kierownik Klubu Adam Walkowski.

Dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne przyznane przez RZK otrzymali m. in.: Janina Dębowska z DN, Władysława Sarnek z W-3, Eugeniusz Drabik z W-94, Lucja Turek z WO, Helena Kotula z W-22, Kazimierz Uranowski z P-64, Edward Dąbrowski z W-41 i Feliks Malski z hotelu nr 19.

Tekst i zdjęcie: ANDRZEJ WRÓBEL

C hocią sezon turystyki mo-torowej minął już dość dawno, dopiero w grudniu zarząd i członkowie Klubu Tu-rystyki Motorowej „Tandem” LOK i PTTK podsumowali ca-loroczną działalność. Mówił o niej przewodniczący klubu mgr inż. J. Kasprów oraz przybyli na spotkanie przewodniczący Okręgowej Komisji Turystyki Motorowej inż. M. Gabryś. Oce-nił, iż na specjalne podkreślenie zasługuje fakt zorganizowania samoobsługowego warsztatu oraz dziś jeszcze obłędnie — ale jak-że realna — zakupienia przez Radę Zakładową przyrządów campingowych. Na rozwój tego ro-zdaju turystyki motorowej na-leży położyć nacisk, dzięki cze-mu uzyskać można będzie do-datkowe ilości miejsc w ośro-dkach wczasowych dla tych lu-dzi, którzy dotąd pojazdu nie mają. Niewątpliwie, te dwa wspomniane szczegóły staną się magnesem dla setek posiadaczy dwóch lub czterech kółek i w rezultacie ilość członków klubu wybitnie się powiększy.

Na tymże spotkaniu S. Skrzy-pek otrzymał brawozą odznakę „Zasłużony Działacz LOK”, a kilkunastu nie szczędzących tru-du i czasu działaczy dyplomy u-

znania, wśród nich J. Szostak, P. Skrzypek, S. Skrzyńska, J. Bryk i J. Czarnopyska. (jr)



## Moda



Ta prosta, luźna i równocze-śnie bardzo wytworna sukien-ka wieczorowa jest modłem zaliczanym do najbardziej mo-dnych w bieżącym sezonie. Pro-sty krój w typie dawnego „worka” nadaje się na każdą sylwetkę. Suknie można uszyć z dżerseju lub wykonać z błyszczącej nici na drutach, pro-stym ściegiem późnoszyczym.

## W pogoni za... kurczakiem

W świetnej ekranizacji no-weli Maupassanta „Bary-teczka” jest taka scena: w dylizansie, którego pasażerowie uciekają przed Prusakami, ogólnie potępiona przez szacownych mieszczan, za zbyt lekkie pro-wadzenie się, tytułowa bohaterka filmu wyjmując z koszyczka pieczone, pachnące kurczęta, poczem smakowitymi udkami czę-stuje wygodzonych współtowar-zyszów podróży. Chociaż serwu-jąca te delikatesy „Baryteczka” nie cieszy się najlepszą opinią „cnotliwych” mieszczek i ich mężów, udka przyjmowane są z euforią i szybko znikają w pu-stych żołądkach miejscowych notabli...

Darujemy sobie dalszy ciąg o-powieści i przejdźmy do realiów współczesnego życia w Nowej Hucie, o której wówczas nie śniło się jeszcze najznakomit-szym nawet filozofom. Wiadomo powszechnie, że kurcze, a zwła-szcza kurczęta udka są do dziś najsmaczniejszą częścią drobiar-skiego przychodku. Atoli sklep nr 441 w os. Ogródowym, a ści-slej mówiąc jego kierowniczka, zabroniła ekspedientkom sprze-dawać ćwiartki kurczaków z

domu sklepie, zachęcających do spożycia drobiu. Wszyscy sprzedawcy, przy ul. Rewolucji Radzieckiej, nie dawali ab-solutnie żadnych nadziei na do-stawę w tym dniu świętych kur-cząt. Z podobnymi odpowiedzia-mi nasze gospodynie spotykały się w „Delikatessach”, w sklepie PSS w os. Centrum „B”, a także w os. Ogródowym. Kierownicy sklepów ogólnospożywczych wy-szli bowiem z założenia, że w Sylwestra (a pewnie i w Nowy Rok?) należy jedynie pić szam-pana, nie mówiąc już o innych, mniej szlachetnych trunkach, natomiast drób można jeść przez cały rok, a nie koniecznie akurat na jego przelocie. Z kolei skle-py mięsne uważały za stosowne serwowanie typowo polskich schaboszczaków, bez względu na to, czy ktoś stosuje dietę — czy nie, czy jest zdrowy, czy chory. A cóż to w końcu może obcho-dzić handel, który po prostu nie chce odbierać zajęcia lekarzom?!

Pogoń za kurczakiem była więc nie tylko olimpijska, ale także nadaremna. Niezrażone tym gospodynie pocieszały się widokiem tabliczek, umieszczo-nych w każdym niemal sklepie



RYS. B. DZIEKAN

udkami, zanim nie zostaną „roz-prowadzone” tak zwane skrzy-dełka. Jest to zarządzenie li-tylko wewnętrzne, ponieważ SAM mięsny w tymże ośrodku takich ograniczeń nie stosuje. Czyli jaki pan, taki kram. Fakt ten jest jednak „pestką” w porównaniu z tym, co działo się w nowoluczkich sklepach w dzień Sylwestra. Po prostu świe-tych kurcząt w ogóle nie było, mimo szerokich reklam w każ-

spożywczym, nawołujących do spożycia drobiu. Tak więc w dzień sylwestrowy reklama sta-ła się nie tyle dźwignią handlu, ile... nerwowo mniej uodporni-nych na niespodzianki obywatel-ek. Proponujemy jeszcze jedno hasło, które trzeba by wywiesić w każdym sklepie MHD i PSS: „nie jedzcie udek, pijcie wię-ciej wódek!”.

HONORATA

# z BIBLIOTEKI XXX LECIA

## „Życie duże i małe”

Wilhelm Mach pozostał w pamięci wielu ludzi. Zmarł prawie dziesięć lat temu, ale książki przetrwały pisarza, jak też rezultaty aktywności na róż-nych polach kultury. Prozaik pochodził z Rzeszowskiego, a po wojnie kilka lat mieszkał w Krakowie, współredagując mie-sięcznik „Twórczość”.

„Życie duże i małe” nie im-ponuje epicką rozległością, przeciwnie, to bardzo zwężła powieść: może nawet powinni-smy użyć określenia — dłuższe opowiadanie. Utwór po raz pierwszy ukazał się w 1958 ro-ku; wówczas spotkał się z du-żym uznaniem, został uwieńczo-ny jedną z nagród literackich. Z niepokojem brałem do ręki wznowienie, nie wiedząc, czy o-powieść przetrwała próbę cza-su. Często przecząc sensacje li-terackie żyją od jesieni do je-sieni. W wypadku „Życia du-żego i małego” na szczęście tak nie jest. Powiem więcej: powtórna lektura daje głębsze zadowolenie aniżeli pierwsza. Niektóre książki warto jednak czytać dwa razy, zwłaszcza kiedy drugie czytanie przypa-ła na wiek dojrzały.

Radzę postępować w taki sposób: kiedy dochodzimy do o-statnich stron utworu, będzie z pożytkiem wrócić do początku i przypomnieć sobie sytuację, w

jakiej znajduje się narrator i która niejako prowokuje go do powrotu pamięcią w „kraj lat dziecinnych”. Narrator przyje-chał na pogrzeb ojca, dzieli go od tego obrządku jedna noc i właśnie podczas niej, w trakcie półsnu, w wyobraźni odywają odległe w czasie wypadki. Pod koniec powieści narrator może powiedzieć, że pożegnał ojca najlepiej jak umiał: „wskrze-szeniem w sobie czasu, kiedy był dla niego jedyną miarą rzeczy, kiedy był dla niego pierwszą nauką życia”. I jed-nocześnie narrator oczekuje na listonosza: ma przyjść telegram ze szpitala, w którym żona ro-dzi mu dziecko. Śmierć sąsia-duje z narodzinami. Humanis-tyczny punkt widzenia charak-teryzujący autora — w konkl-uzyji jest krzepiący, a to głów-nie dlatego, że postuluje pogod-zenie się z naturalnym biegiem życia.

Dopiero pod koniec utworu prozaik wyklada karty i tuma-czy metaforyczny sens tytułu: jest w nim zawarte pytanie, które życie jest duże, a które małe. „Czy małe jest życie dzieciństwa, skoro przypina skrzydła wszystkiemu jeszcze nie poznanej — czy duże jest życie dojrzałe, moje życie teraz, gdy wiem już o kruchości ma-rzeń, o przemijaniu, gdy tak jestem bezradny wobec nieod-wracalności twojego odejścia? I

w jakie życie, duże czy małe, wstępuje moje dziecko?” To są właśnie słowa mądrego narra-tora powieści Macha, zamyka-jące utwór.

A co jest wewnątrz opisanej kłamry? Przede wszystkim za-kończona powodzeniem kon-frontacja spojrzenia dzie-cka i wzbogaconego doświad-czeniem i kilkudziesięciu lat mę-czyzny na wydarzenia rozgry-wające się tuż po wojnie w małej wsi rzeszowskiej. W gruncie rzeczy nie wszystko jest tam w porządku. Ojciec narratorsa z pewnością jest kłusownikiem, aczkolwiek popada w konflikt z miejscową admi-nistracją w części na skutek in-trygu. Do wsi dochodzą odpry-ski tragicznych wydarzeń w Bieszczadach: „cerkiewni” mu-szą wyjechać do nowych miejsc pobytu. Prywatne zatargi, także na tle erotycznym, przybierają niespodziewane rozmiary — po-żary, postrzeżenia, denuncjacje, aresztowania można różnorako interpretować. W takich oto dramatycznych okolicznościach dziesięcioletni chłopiec wchodzi w dorosłe życie, na planie spo-lecznym i prywatnym, poznaje tajemnicę śmierci i miłości. Narrator, który o tych sprawa-ch mówi z perspektywy póź-niejszych doświadczeń, jest znacznie mądrzejszy od swojego bohatera, ale świadomie roz-grzesza chłopca ze skłonności do upiększania świata w ma-rzeniach. Sądzi bowiem, że: „Ze snów i wspomnień, jak z ukrytego w lesie źródła wy-pływają strumienie baśni, le-gend. I wszyscy w godzinie strachu i zwiąpienia czerpiemy z ich życiowej ludzkości, życiu rzeźkości”.

JACEK KAJTOCH





Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”, konkurs recytatorski będący pierwszą konkurencją w tegorocznym Turnieju Kulturalnym HIL został rozstrzygnięty. Zwycięzcy w nim: w kategorii zespołowej — zespół Wyzd. P-6L. Wykonał on utwór poetycki Andrzeja Bursy pt. „Noc długich noży”. W kategorii indywidualnej dwa równorzędne pierwsze miejsca przyznano Halinie Przeźlica i Szepepanowi Ignacyńskiemu — oboje z TM. Drugiego miejsca nie przyznano. Trzecie zdobył Andrzej Zmarlicki z TM, a wyróżnienia — Andrzej Bullński — reprezentant Głównego Energetyka i Marek Żołądkiwicz z DT. Konkurs odbył się pod hasłem „Poetycki Kraków”. Komisji konkursowej przewodniczyła Zinaida Zagner — aktorka Teatru Ludowego. Na zdjęciu: zwycięski zespół w otoczeniu swoich sympatyków.

## Pogodzić może zdrowy rozsądek

Wydawało się, że w domu, w którym zamieszkuje sześć rodzin w osiedlu Willowym nie ma zakłóceń spokojnego życia. A jednak stało się inaczej. Jedną z mieszanek ma pracę nakładczą i wykonuje wędziska. Przez kilka lat nie przeszkadzało to nikomu. Do tego celu zajęła suszarnię, do której doprowadziła siłę elektryczną i gaz.

Pozostali lokatorzy doszli do wniosku, że o ile tam lat są starsi i nie mogą już dźwigać pełnych miednic mokrej bielizny po schodach. Jeżeli pralnia i suszarnia jest w piwnicy, dla czego z niej nie mogą korzystać. Zaczęto wnosić do ADM pretensje, że nie mogą korzystać z suszarni, z tego co im się słusznie należy. Strych nie nadaje się do tego celu, bo wytwórnia wafli tak dymi (stoi najbliżej tego budynku), że bieliznę zdejmując się czarna, pobrudzona sadzami. Wytworzyła się teraz taka sytuacja, że nie

wiadomo co zrobić. Czterech lokatorów chce korzystać z suszarni, do której ma pełne prawo, bo za to pięć, natomiast osoba pracująca nakładczą uważa suszarnię za swoją piwnicę, gdyż była kierownictwo ADM wyraziło zgodę na zajęcie tego lokum i zainstalowanie w nim siły i gazu.

Zaczęły się teraz rozpisywania podań, skarg i zażaleń do różnych instytucji tak społecznych jak i politycznych. Każdy w swoim liście ma rację. Odbyło się już kilka zebrań Komitetu Blokowego, ale bez skutku. Lokatorzy mają słuszną rację i rację też ma chałupnica. Nie można kogoś pozbawić środków do życia jeżeli dla niego i jego rodziny ta praca jest już pomocą w budżecie. Należy pamiętać, że nie wszyscy mogą pracować w zwartych zakładach pracy. Takie spory pogodzić może tylko zdrowy rozsądek. (S. B.)

## Wszystkie dzieci są nasze

Dla dzieci wymagających szczególnej troski ze strony społeczeństwa, będących pod stałą opieką Sądu dla Nieletnich oraz Ośrodka Pracy Kuratorskiej w Nowej Hucie — zorganizowano w Domu Kultury im. Janusza Korczaka miłe spotkanie noworoczne.

W rodzinnej atmosferze w obecności kuratorów, opiekunów i rodziców dzieciaki zostały obdarowane słodkimi przez Janosikę, który rozmawiał z nimi serdecznie. Dzieci zajął kanapki z szynką opowiadali o swoich zainteresowaniach pracami w Ośrodku.

Grupa gości zaproszonych na tę uroczystość miała możliwość podziwiać sale ozdobione pracami wykonanymi samodzielnie przez dzieci. Postacie z bajek wypalane w drzewie — to

ich dziecięce marzenia i świat widziany oczyma najmłodszych. Starsze dziewczynki natomiast po kilkumiesięcznych ćwiczeniach pod okiem doświadczonych instruktorów potrafią wykonać trudne hafty i prace dziewiarskie na maszynach zdobywając może w ten sposób podstawy do przyszłego zawodu. Wszystko o czym pisze stało się możliwe do zrealizowania dzięki przychylności władz wydziału kultury w osobie p. CZESŁAWA NOWAKA kierownika DK, który idąc z pomocą Sądowni wygospodarował jedno z pomieszczeń i przydzielił instruktorów do prowadzenia ciekawych zajęć stwarzając w ten sposób warunki do urzeczywistnienia hasła: „wszystkie dzieci są nasze” (ES)

Kilkunastoletni chłopcy. Uczniowie VII, VIII klasy szkoły podstawowej. Dobrze ubrani, posiadający obydwa rodziców, przyzwoite warunki materialne. Nic nie wskazywało na to, że właśnie oni staną przed obliczem sądu podejrzani o kilka włamań.

Zaczęło się prawie niewinnie. Któregoś wieczoru waleśali się po ulicach Nowej Huty nie bardzo wiedząc co zrobić ze sobą. Zobaczyli zaparkowany samochód. Cicha przecznicą i wieczornym mrokiem zdawały się sprzyjać decyzji, którą nie wiadomo dlaczego podjęli. Postanowili dostać się do środka wozu. Choć nie mieli jeszcze odpowiedniego doświadczenia w złodziejskim procederze, wybrali prosty ale najskuteczniejszy sposób otwarcia drzwi samochodu. Po prostu wyważyli boczną szybę. Z tylnego siedzenia zabrali rekawiczki, jakieś zabawki, przyczepili kuchenkę, jakiegoś małego drobiazgi, tranzystorowe radio. Potem podzielili się łupem i spokojnie poszli do swoich domów. Zaden z rodziców nie zainteresował się jakimś sposobem syn pomnożył swoje młodzińcze „skarby”.

W kilka dni po pierwszym, samochodowym włamaniu, ta sama „paczka” nastolatków wpadła na pomysł kolejnego „skoku”. Włamali się do jednego z nowohuckich przedszkoli. Łup był skromny. Kilkoaset złotych, jakieś zabawki, przyczepili kuchenkę. Młodym chłopcom nie brakowało jednak „fantazji”. W kuchni natknęli się na stertę jacek przygotowanych na śniadania dla przedszkolaków. Postanowili potraktować ją jak śmiećki. Zaczęło się wzajemne obrzucanie, a gdy ta zabawa zmęczła się w końcu kompanom, celem dla jacek stały się ściany. W błyskawicznym tempie pokryły się one, jak

też parkiet, warstwą żółtą i białą. Rano stwierdzono, że straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Tyle bowiem kosztował będzie remont-przedszkola.

Pozorna bezkarność postępowania utwierdziła chłopców w przekonaniu, że w dalszym ciągu mogą spokojnie „bawić” się we włamywaczy. Za cel kolejnej wyprawy wybrali hotel robotniczy. Do pokoju dostali się po wyważeniu okna. Zabrali budzik, męską garderobę, ponad tysiąc złotych, i znowu, jak zawsze

Kronika sądowa

### Dawałam jeść, ubierałam...

solidarnie podzielili się łupem. Oczywiście „nagrada” była proporcjonalna do „pracy” przy włamaniu. Inne dobra otrzymywał przywódca, niewspółmiernie mniej przydzielono „czujce”. Wszyscy jednak byli zadowoleni planując podjęcie nowych wypraw. Na przeszkodzie realizacji tych planów stanęła milicja zatrzymując chłopców. „Paczka” znalazła się w Zakładzie Wychowawczym oczekując na decyzję Sądu dla Nieletnich, który rozpoznawać miał sprawę włamań.

Sąd nie wymierzył jeszcze chłopcom kary. Zresztą nie ona jest tutaj najważniejsza. Równie istotna jest reakcja poszczególnych rodziców „włamywaczy”. Miałem okazję przysłuchiwać się relacjom mam i tatusiów. Byli zaskoczeni

faktem, że właśnie ich syn staje przed sądem. Zaskoczeni i rozgoryczeni. Przecież pracują, przecież robią wszystko aby ich dzieci miały spokojną i radosną młodość. Późno powroty młokosów do domów? Cóż, przecież dorastającemu chłopcu nie można ciągle wszystkiego zabraniać. Zresztą jakie tam późno powroty — obrażała się jedna z mam — dziewięć, najpóźniej dziesięć wieczorem.

Brakowało argumentów, gdy padały pytania o brak zainteresowania posiadaczami przez chłopców pieniędzmi, przedmiotami niewiadomego źródła przynoszonymi do domu. Za usprawiedliwienie miało służyć naiwne twierdzenie: „nie wiedziałam, że on kradnie”. A wszystko dlatego Wysoki Sądzie — słyszało się bez przerwy — że mój syn ufał się w to złe towarzystwo. Gdyby nie ci zdeprawowani koleczy nigdy nie miałabym tych kłopotów. I tak twierdziła każda mama uważając, że jej dziecko jest dobre i przykładne. Natomiast ci inni chłopcy...

Nikt z rodziców nie chciał przyjąć do wiadomości, że ponosi winę za to, iż jego dziecko wkroczyło na przestępczą drogę. Przecież dawali jeść, ubierali, posyiali do szkoły. Gdyby określić ich metody chowania nie zaś w wychowywanie byłoby najprawdopodobniej oburzeni takim stwierdzeniem. I chociaż skutki prawne będące wynikiem włamań skupiają się tylko na chłopcach, trudno oprzeć się refleksji, że przed sądem w charakterze oskarżonych stanąć powinni także ich opiekunowie. Niestety, nasze prawo nie przewiduje takiej możliwości... J. HÄNDEREK

## Najwyższe odznaczenie ZHP dla Naczelnika Urzędu Dzielnicowego

W dniu 30 grudnia 1974 roku Naczelnik Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie mgr EDWARD STRZEBOŃSKI został udekorowany najwyższym odznaczeniem harcerskim — Krzyżem Za Zasługi dla ZHP.

Odnaczenie to przyznane zostało, przez Główną Kwaterę ZHP, za długoletnią działalność na stanowisku przewodniczącego Dzielnicowej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Nowej Hucie. (js)

## Butelka z kłosem

— Proszę butelkę z kłosem — no, taką jaką kupilem pół godziny temu.

Wysoka, ciemnowłosa, energiczna ekspedientka sklepu monopolowego w os. Zielonym nie może w żaden sposób dojść do porozumienia z bełkoczącym, le-

ga po butelkę żytniówki, na której widnieje rysunek żytniego kłosa.

Takie obrázky można często obserwować w sklepie tuż przed godziną jego zamknięcia. W tym wypadku los okazał się łagodniejszy dla czekającej w de-

dwo trzymającym się na nogach pijaczyna.

— Pani, pani kierownicza — tu ręka pijaka wyciąga się w poufalem geście w stronę kierowniczej — pani wie, zawsze tak biore.

Rzekoma kierownicza ze zrozumieniem i znawstwem się-



Tak wygląda chodnik ulicy przez „fachowców” z Dzielnicowego Zarządu Dróg i Zieleni — w pobliżu Teatru Ludowego, w niepełna 3 miesiące.

KOMUNIKAT MPK  
Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie podaje do wiadomości pasażerów, że na liniach pospiesznych wprowadzona zostaje samoobsługa:

- na linii pospiesznej „B”,
- na linii pospiesznej „C”,
- na linii pospiesznej „A”.

Na liniach tych obowiązuje jednolita cena biletu 3 zł, na całej długości trasy.

Bilety należy wykupywać w automatach „Krab” umieszczonych w wozach tych linii, lub kasować bilety jednorazowe w kasownikach.

Roczne bilety wolnej jazdy MPK, bilety dla radnych Urzędu Miasta i Urzędów Dzielnicowych oraz roczne bilety Społecznego Kontrolera Cywilnego wydane na rok 1974 — ważne są do dnia 23 lutego 1975 r.

## W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Potop” część II.

SWIT Mała Sala od 1 do 4 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Stara panna” prod. francuskiej, b.o., od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Poskromienie złotnicy” prod. USA b.o., od 9 do 12 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Macocha” prod. radzieckiej, b.o. Ponadto — w środę 8 bm. godz. 19.30, w ramach akcji „Z filmem na ty” zobaczymy nie wyświetlany jeszcze dotąd film pt. „Strach na wróble” doz. od lat 13.

SWIATOWID od 4 do 6 bm. godzina 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie ma róży bez ognia” prod. polskiej od 15 lat, od 7 do 8 bm. godz. 15, 18 i 20 „Rzeka płynie na zakochanych” prod. radzieckiej b.o., od 9 do 15 bm. godz. 15, 18 i 20 „Długa twarz ojca chrzestnego”, prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 2 do 5 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Złoto Maekeny” prod. USA, od 15 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nagrody i odznaczenia” prod. polskiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Małżonkowie roku drugiego” prod. francuskiej, od 15 lat.

FINKS od 2 do 5 bm. godz. 15, 18 i 20 „Francuski łącznik” prod. USA, od 15 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15, 18 i 20 „Biały ptak z czarnym znamięm” prod. włoskiej, od 15 lat, od 9 do 17 bm. godz. 15, 18 i 20 „Prawo gwałtu” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

4 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przysię nie mogę”, 5 bm. godz. 15.00 „Buratino” (bajka), godz. 19.15 „Dziś do ciebie przysię nie mogę”, 6 bm. teatr nieczynny od 7 do 9 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przysię nie mogę”, 10 bm. godz. 19.15 „Zielony gil”.

ZDK ul. Majakowskiego 2: 3. I. 1975 godz. 19.00 DKF — Projekcja filmu „Z zimna kwiat” prod. USA. 4. I. 1975 godz. 15.00 SOBOTA DLA HUTNIKÓW — program estradowy. 5. I. 1975 godz. 18.00 Spotkanie rencistów HIL. Program rozrywkowy w wykonaniu zespołów ZDK. 6. I. 1975 godz. 18.30 Klub Miłośników Muzyki. „Opowieść o Chopinie” wieczór literacko-muzyczny w wykonaniu aktorów i pianistki J. Brachel. Prowadzi Jacek Berwaldt. 10. I. 1975 godz. 17.30 Spotkanie realizatorów Turnieju Kulturalnego HIL. 19.00 DKF — Projekcja filmu „Rodziny gang” prod. włoskiej. 11. I. 1975 godz. 18.00 Koncert laureatów konkursu „Szukamy talentów estradowych”. 12. I. 1975 godz. 19.00 NIEDZIELA DLA HUTNIKÓW.

ZDK Klub Śródpole, Wzgórze Krzesławskie 17a: 5. I. godz. 18.30 Program rozrywkowy w wykonaniu aktorów scen krakowskich. 7. I. godz. 17.00 „Anatomia miłości” — film prod. polskiej, godz. 19.00 O nowym kodeksie pracy mówi Jadwiga Plater (w hotelu nr 18). 8. I. godz. 18.30 Wyprawa w góry Katagoni. Prelekcja mgr Józefa Rodzińskiego. 10. I. godz. 16.00 IMPREZA NOWOROCZNA dla dzieci z Domu Dziecka.

ZDK Klub Młodych, os. Młodości 1 6. I. godz. 19.30 Recital piosenkar- skiego zespołu ZDK „Smarkule”. 10. I. godz. 17.30 „Skopka Krakowska... i koledzy i balonki i imię Pan Twardowski”.

ZDK Klub Kuźnia — os. Złotego Wieku 14: 6. I. godz. 18.30 „Gospoda pod Białą Myszka”. Satyryczny program estradowy w wykonaniu B. Barskiej, E. Cienieli, H. Kuźnicówny, T. Łucyńska. 9. I. godz. 18.00 „Skarba” zaprasza na spotkanie z redakcją „Studenta”.

TELEWIZJA

PROGRAM I

SOBOTA — 10 Czekamy na ciebie — film. 14.25 Program I proponuje. 14.40 Redakcja szkolna odpowiada. 14.50 Kronika. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15—24 Studio 2.

NIEDZIELA — 1.40 Bieg po zdrowie. 8.00 Telcranek. 10.30 Antena. 10.50 Batalion Izorski — film. 12.25 Dziennik. 12.45 Z doświadczeń gminy. 13.15 Z różnych stron świata. 13.45 Piorkiem i węgłem. 14.10 Lektury Pęgsza.

Kajak flatalistyczny

100 LAT IMPRESJONIZMU

Świat sztuki obchodzi obecnie 100-lecie wprowadzenia impresjonistycznego stylu w malarstwie. Z tej okazji Pocztą Rumuńską wprowadzono do obiegu pięciocenzurową serię z reprodukcjami obrazów różnych twórców epoki impresjonizmu. Wartość nominalna poszczególnych znaczków wynosi: 20 b (lodge rybackiej, 48 b. (cerkiew nad morzem), 55 b. (pejzaż wiosenny), 1.75 l. (portret Zanny), 2.75 l. (pejzaż z figurami).





# POŚMIEMY SIĘ...

## Anekdoty

### NOWA WÓDKA

W jednej z nowohuckich restauracji dwóch konsumentów poprosiło do obiadu dwie wódki. Ponieważ wydawało się im, iż kieliszki nie zostały właściwie wypełnione, zwracają się do kelnerki.

— Czy macie menzurkę?  
— Nie, menzurki nie mamy — odpowiada kelnerka — ale mamy żyniówkę, jarzębiak i cytrynowkę.

### PIESKIE ŻYCIE

Na krótko przed śmiercią Somerset Maugham powiedział:

— Ostatnio nie dopisuje mi zdrowie i rano nie mogę wstać z łóżka. Czuję się tak źle, że zaczynam dzień od czytania nekrologów. Jeśli nie widzę tam swego nazwiska, wiem, że jeszcze żyję.

### POWÓD

Gdy księżę Bedford został zaproszony na bal z okazji 550 rocznicy zwycięstwa Anglików nad Francuzami pod Azincourt, nie przybył nań, gdyż jak się tłumaczył, jego żona jest Francuzką.

### SKĄD SIĘ WZIĄŁ LUDZKI RÓD?

Według jednej ze starych legend indiańskich, kobiety żyły najpierw w niebie. Nie

miały jednak tam co jeść i głód zmusił je do zejścia na ziemię, gdzie żyli mężczyźni jeszcze jako zwierzęta. Dopiero połączywszy się z kobietami stali się ludźmi.

### CYKLE

Kiedy pewnego razu w towarzystwie B. Shawa rozmawiano o kobietach, wielki kpiarz powiedział:

— W życiu kobiety jest siedem okresów: niemowlę, dziewczynka, panna, młoda kobieta, młoda kobieta, młoda kobieta, młoda kobieta...



— No to siup, pod ten Nowy Rok!

### PIJANEGO OTRZEŻWIĆ (ze starego kalendarza)

Kiedy chcesz prętko pijanego otrzeźwić, day mu pić dużo octu, mozesz mu też dać także iść kapustę surową kwaśną.

## KAWAŁY—BANAŁY

### PODSŁUCHANE W DYREKCJI

— Doprawdy, nie wyobrażamy sobie, jak się obejdzimy bez pańskiej pomocy, ale spróbujemy od pierwszego...

### PRAWDZIWE

Jedna z sekretarek zwraca się do swojego szefa:  
— Albo podnieś mi pan pensję, albo zacznę pisać pamiętnik.

### MY NIE WIEMY

Na Placu Centralnym milicjant zatrzymuje „wołę”, która dość niepewnie trzymała się prawej strony jezdni. Wychodzi trzech podchmielonych mężczyzn.

— Który z was prowadził samochód? — zapytuje milicjant.  
— Nie wiemy — odpowiada najtrzeźwieszzy. — Wszyscy

trzej siedzieliśmy na tylnym siedzeniu.

### A JEDNAK...

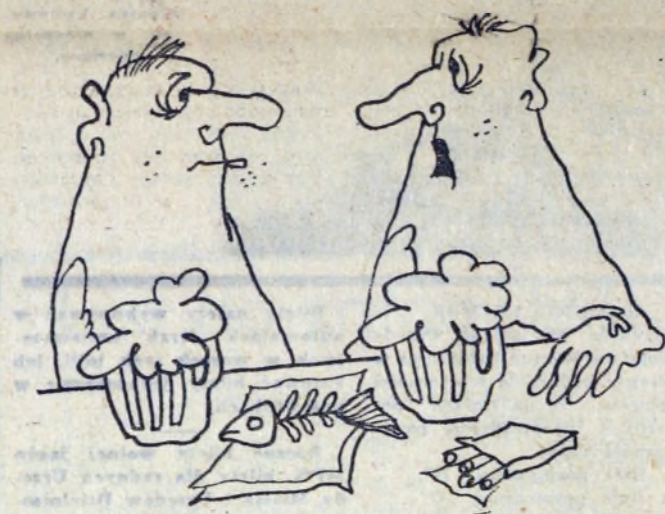
Spotykają się dwaj hutnicy w „Arkadii”. Jeden z nich jest mocno podenerwowany. Drugi usiłuje mu perswadować:

— Kiedy bierze cię pokusa, żeby wypić jeszcze jeden kieliszek, pomyśl wtedy o swojej żonie...  
— To nic nie pomaga. Kiedy zaczynam pić, przestaję się bać swojej żony.

### KOLEDZY

Do przychodni dentystrycznej HIL przychodzi kilku pracowników z Aglomeracji:

— Chciałbym usunąć ząb — mówi jeden.  
— A ci panowie, to po co? — To są moi koledzy. Oni chcą posłuchać, jak ja będę wrzeszczał.



Możliwe, że on jest porządnym człowiekiem, ale komu to potrzebne? Rys. L. Szalecki



„Na Boga! A co to za monstra? — zakrzyknął nagle pan Zagioba, ukazując kule małych człowieczków z oliwkową cerą i czarnymi wiszącymi po obu stronach głowy włosami. — To Lapończykowie, którzy do najdalej siedzących hiperborejów się liczą... Do bitwy oni na nic. Szwedowie ich za sobą do posług obozowych wodzą, a w części dla osobliwości. Za to czarownicy z nich exquisitissimi, kaźden najmniej jednego diabła, a niektórzy po pięciu do usług mają.  
— Skądże im taka ze złymi duchami komitywa? — pytał zęgnając się znakiem krzyża Kmicic.  
— Bo w ustawicznej nocy brodzą, która po pół roku i więcej u nich trwa, wiadomo zaś waszmościom, że w nocy najłatwiej z diabłem o styczność.”  
O takim właśnie Lapończyku, mówi niniejsza legenda.

## Wróżba Lapończyka

Jan Klemens Branicki herbu Gryfita był właścicielem Ruszyc w Branicach. Gdy Szwedzi najeżdżali na Polskę w 1655 roku sprawował urząd starosty bocheńskiego. Szlachta województwa krakowskiego, która zabrała się na pospolite ruszenie, obwołała go pułkownikiem. Wkrótce pod mury Krakowa nadciągnęli Szwedzi i Branicki wziął aktywny udział w obronie. Po zwycięstwach Czarniecki widząc niemożliwość dalszego utrzymania miasta, wystąpił Branickiego do obozu szwedzkiego, aby przeprowadził pertraktacje w sprawie kapitulacji. Branicki wywiązał się dobrze z zadania i uzyskał od Karola Gustawa honorowe warunki. Wraz ze swoją chorągwią wyszedł z miasta, szwedzkiej protekcji nie przyjmując, a gdy Szwedzi naruszyli rozejm, rozpoczął walkę i skubał wroga ile się tylko dało. Po pewnym czasie otrzymał list od swego monarchy, który wzywał go, aby szedł na pomoc formacjom Lubomirskiego, które usiłowały odzyskać Kraków. Branicki natychmiast zjawił się w obozie marszałka koronnego, nekając przez całą jesień i zimę wódzady szwedzkie, które wychodziły z Krakowa po spyzę. Sam zaś zatrzymał się w swojej posiadłości w Branicach, którą uczynił swoją bazą wypadową. I tak minęła mu jesień i zima 1656 roku.

Branicki miał sługę — Lapończyka, którego wziął do niewoli w czasie jednej z potyczek ze Szwedami. Lapończyk traktowany po ludzku bardzo przywiązał się do swego nowego pana i ani mu się śniło uciekać pod sztandary Karola Gustawa. Branicki zaś cenil sobie bardzo wiedzę Lapończyka, który umiał warzyć znakomite lekarstwa, leczące wszelkie dolegliwości. Lapończyk potrafił również przepo-

wiadac przyszłość. Pewnego razu urządził w dworku w Branicach seans futurologiczny. Rozpalwszy ogień w kominku, rzucił weń garść jakiegoś proszku. I oto w kłębach gestego dymu, który zaczął stamtąd się wydobywać, Branicki ujrzal zarysy jakiejś budowli. Był to kościół obwarowany murami obronnymi. Branicki poznał Jasną Górę. Jeszcze przecież nie tak dawno działał jako partyzant w tamtych stronach, podchodząc pod obóz szwedzki i wzniecając alarmy. Po chwili na drodze wiodącej do świątyni ukazał się jeździec na koniu. Wtem jakby rażony piorunem spadł z konia, a zaraz potem zjawił się jakiś obszarpaniec, który zaczął przesużać leżącego. — „Niech pan nie jedzie tam, gdzie ten kościół — krzyknął do Branickiego Lapończyk. — Tam śmierć czeka na pana!

Minęło kilka tygodni i Branicki zapomniał o złej wróżbie. Pewnego marcowego dnia 1657 roku wezwał go do swej kwatery Lubomirski. — „Pojedzie pan z listami do królowej na Śląsk — oświadczył mu. — Ale musi pojechać pan sam, aby nie zwracać uwagi Szwedów!”

Pułkownik niezwłocznie wyruszył w drogę. Lapończyk został w Branicach. Po kilku dniach Branicki ujrzal przed sobą widniejące w dali wieże jasnogórskiego klasztoru. Przypomniał sobie wróżbę Lapończyka i w tej chwili ktoś strzelił do niego zza drzew z rusznicy...

Jana Klemensa Branickiego pochowano w klasztorze. A Lapończyk ożenił się z córką jednego z gospodarzy w Branicach. Żył długo, często wspominając, jak to nadaremnie ostrzegał swego pana przed podróżą do Częstochowy.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



rys. E. Solecki

### Przysłowia mongolskie

- ◆ Dobry człowiek sam wie, kiedy jest ludziom potrzebny.
- ◆ Lepszy cielak prosto idący, niż byk co się na wszystkie strony miota.
- ◆ Strzałą trafisz w jednego, piórem w tysiące.
- ◆ Gdy źródło mętne, mętna jest i rzeka.
- ◆ Mądry leniuch gorszy niż pracowity głupiec.
- ◆ Sto worków zawiązesz — stu ust nie zmusisz do milczenia.
- ◆ W długim płaszczu zapłaczesz się, długim językiem udławisz się.

### Humor wojenny

Polacy przebywający w czasie wojny w Londynie nadawali niemieckim pociskom latającym (V-1 i V-2) wiele dowcipnych nazw. Oto niektóre z nich: ślepopograt, buczybzik, przerwisen, urwigzysm, strachopęd, urwidach, wróblotrach, mruczysyn, pictorpecha, wyrwizad, szybotłuk, chybitraf, robiwiatr oraz skomlisyn.

### Ze starej prasy

#### Kawalerom dla nauki

— Słuchaj ty, co chcesz być żonatym: Musisz mieć tak wiele oczu, jako ma paw w ognie, abys jej mógł ustrzec. Uszy miej jako Midas, osle, nowin o niej słuchając. Nozdrza jako wilk do wachania. Język rybi, gdakaniu jej nie odpowiadający. Zoładek strusi, co wszystko polykać i trawić może. Szyję wołową do jarzma. Nogi jelenie, sidei uchodząc. Sen świerszczowy, byś mógł spać, gdy zacznie świergotać. Naturę — wróbla.

(„Pszonka” 1839, nr 8)

#### Czy wiecie że...

W świecie arabskim, piękna kobieta, to znaczy — kobieta tłusta. Obfite kształty są tam bardzo wysoko cenione. Stąd arabscy mężowie specjalnie tuczą swe małżonki, i jeśli wybranka osiąga swoją wagę, mężczyzna czuje się dumny ze swojego ideału.



1		2	3	4	5	6	7
8			9			10	
11							
12							
13							
14							
15							
16							
17							
18							
19							
20							
21							
22							
23							
24							
25							
26							
27							
28							
29							
30							
31							
32							
33							
34							
35							
36							
37							
38							
39							
40							
41							
42							
43							
44							

przyjaźni, 31. bunt, rozruchy, 34. stary mebel, 36. znak, wróżba, 38. część nogi, 39. cham miał złoty, 40. metal dla hut, 41. skóra jak aksamit, 42. bokserka arena, 43. książkę szczeciński (1300—1368) — zawarł przymierze z Kazimierzem Wielkim, 44. wafel.

Pionowo: 1. rzymski rynek, plac, 2. kontrakt, 3. występowała w tv z Jackiem, 4. grecka wyspa w Zat. Saroniejskiej — znana z bitwy w 480 r., 5. chęć, zapal, 6. barwa, 7. imię b. często występujące w krzyżówkach, 14. tak się nazywał Wiedeń, gdy rządził nim Rzymianie, 16. duży utwór muzyczny o tematyce zaczerpniętej z Biblii, 17. też nie zmienił stanu cywilnego, 18. np. „Janko muzykant”, 19. skrzydlaty koń Zeusa, 21. widmo, urojenie, 23. 3/4 lali, 24. księżyc jak sierp, 28. proces przeobrażenia, zmian, 32. sobkostwo, 33. pierwsze miasto Albanii, 34. do barzszu podobno wystarcza jeden, 35. gęsta mgła, opary, 36. tam warzywa, kwiaty, 37. miód plus orzechy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 stycznia nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM „HUTNIKOM DUŻO SZCZĘŚCIA W NOWYM ROKU ŻYCZY REDAKCJA”

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 50 WYLOSOWALI:

1. Danuta Mazur, ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków;
2. Stefania Wiewiorowska, Centrum C, bl. 9/93, 31-931 Kraków;
3. Halina Kijowska, os. 1000-lecia 62/84, 31-610 Kraków;
4. Maryla Węgierska, os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków;
5. Danuta Czerw, os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Daneek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego, Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60, wewn. 55-61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1.